[illegible] POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.

Rok VIII. Kraków, poniedziałek 18 maja 1925 Nr. 112

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kra[...]ewej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. [...] Nr. 141.123 w Krakowie 400.680.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać w [...] administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie [...] ujednione. Rękopisów redakcya nie zwraca. Za inserat[...] nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75. gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Ostatnia wieżyczka asymilatorska

Kraków, 17 maja.

Zamknięte obecnie pertraktacye w sprawie nominacyi Rady miejskiej w Krakowie, omówione we wczorajszym numerze naszego pisma, zasługują jeszcze na kilka uwag, tyczących się stanowiska poszczególnych ugrupowań żydowskich podczas tych pertraktacyi w stosunku do siebie i do całej sprawy.

Jakkolwiek pertraktacye te związane były ze sferą interesów ściśle krakowskich, to jednak mają one jako symptom znaczenie zasadnicze dla wewnętrznych stosunków żydowskich wogóle i stanowią z jednej strony ponowne pouczenie, że zjednoczenie ugrupowań żydowskich, tak konsekwentnie głoszone przez ruch syonistyczny jest najważniejszem zadaniem żydostwa, a z drugiej odsłaniają one szkodliwość podziemnych zabiegów resztki asymilatorów, którzy wciskając się między naród żydowski a polski stanowią przeszkodę porozumienia, bo społeczeństwo polskie zawsze te jednostki asymilatorskie wygrywa przeciw społeczeństwu żydowskiemu i to tem skwapliwiej, im natarczywiej one przedkładają swoją „tańszą ofertę".

Dlatego też nie od rzeczy będzie odsłonić tę podziemną grę jednostek asymilatorskich na tle cyfr i faktów.

Przyjęcie wyniku wyborów do obecnego Sejmu za podstawę (jedynie zresztą racyonalną) rozdziału mandatów do Rady miejskiej podziałało na grupkę jawnych i kryptoasymilatorów naszego miasta, jak kij wetknięty w mrowisko. Skutek ten był zrozumiały, jeśli się zważy, że przy tych demokratycznych wyborach sejmowych listy asymilatorskiej nie było a 17000 wyborców oddało głos na syonistę posła Thona. Fakt, iż w całem państwie nie przeszedł ani jeden poseł asymilatorski z własnej listy lub z listy Nr. 10 i 14, a tylko jeden z listy PPS, uzasadniałby wprawdzie tem bardziej skromne siedzenie w kącie, gdyby asymilatorzy posiadali jaką etykę polityczną, ale właśnie w Krakowie — nawet w tym Krakowie 59 procent ludności żydowskiej podało narodowość żydowską przy ostatnim spisie ludności — cechuje asymilatorów specyalna sui generis „odwaga". Wszak jest to jedyne miasto w Polsce, gdzie asymilatorzy przy tzw. wyborach do Kahału — „zwyciężyli". Chwycili się tedy argumentu kahalnego oburącz i przy pomocy niego starali się we wszystkich przedpokojach w Krakowie przy ulicy Basztowej a także w Warszawie udowodnić, że to oni mają tytuł do rządu dusz żydowskich w Krakowie.

Uprzytomnijmy sobie zatem cyfry i wyciągajmy wnioski: Blisko 17000 głosów padło na syonistę przy wyborach do Sejmu, zaś przy „wyborach" do kahału oddano we wszystkich trzech kuryach „głosów" 3273 czyli mniej, niż jedną piątą. To zestawienie wystarcza. Z tych 3273 — 30 procent padło na listę syonistyczną!. Ale nie dość na tem. W kuryi II. i III., w których oddano 2305 głosów, czyli blisko 70 procent ogółu głosów kahalnych padło nie 30 procent, lecz 40 procent na listę syonistyczną, a reszta, tj. 60 procent przypada prawie w całości nie na asymilatorów, lecz na listy ortodoksyjne, a zatem na te ugrupowania, które przy wyborach do Sejmu głosowały na syonistę w liście narodowo-żydowskiej, a obecnie są reprezentowani w Zjednoczonem Kole żydowskiem! Innemi słowy, że nawet przy „wyborach" kahalnych — jeśli już nawet pozostawimy na boku cyniczne urągowisko instytucyi 40 procent operetkowych „pełnomocnictw" z chorymi spacerującymi pod gmachem Kahału w dniu wyborów — z wszystkich oddanych głosów można najwyżej około 700 (tyle otrzymał sam wódz tego obozu dr. Rafał Landau) w kuryi I.) zaliczyć na konto kilku wpływowych asymilatorów, „ich" półasymilatorów, adherentów osobistych i licznych członków rodziny. Czyli — summa summarum — jakie 3 i pół procent tej ilości głosów jakie skupił przy wyborach do Sejmu kandydat syonistyczny. (Przy uwzględnieniu także podgórskich wyborów procent ten nie zostaje zmieniony, gdyż tam listy asymilatorskiej w tem wyraźnem znaczeniu, jak w Krakowie wogóle nie było).

Na takiej to „sile" oparła grupka asymilatorów zabiegi swoje o przyznanie jej przeważającego udziału w mandatach do Rady miejskiej kosztem syonistów, ortodoksyi i innych ugrupowań. Trzy i pół procent — oto argument, który miał wskazywać na to, że od wyborów do Sejmu aż do wyborów do Kahału zaszły zmiany w nastrojach ludności żydowskiej. Śmieszność i pretensyonalność tego argumentu nie wymaga dalszych komentarzy. Fakt, iż ortodoksya, która przy wyborach do Kahału szła razem z asymilatorami, przy obecnych pertraktacyach wiernie stanęła na jednolitym froncie Koła Żydowskiego, tem jaskrawiej uwypuklił liczebną bezsilność grupki asymilatorskiej.

Tak tedy utrzymanie się jednolitości frontu z czasów wyborów do Sejmu było i jest z punktu widzenia wewnętrzno-żydowskiego moralnym sukcesem bezskutecznych zresztą pertraktacyi w sprawie krakowskiej Rady miejskiej. Jest ono tem ważniejsze, ileże właśnie u miarodajnych czynników na gruncie krakowskim zaznaczyć się dała jakaś dziwna powolność wobec tych właśnie trzech i pół procentów i zupełne niezrozumienie dla faktycznych stosunków w społeczeństwie żydowskiem. Ten brak zrozumienia sparaliżowany został właśnie jednolitym frontem narodowo-żydowskim.

Jakżeż inne było zachowanie się Koła żydowskiego! Otwarte podkreślenie postulatów swych, męzka obrona godności społeczeństwa żydowskiego a przytem zrozumienie specyficznych zadań, jakie ma do spełnienia Rada miejska. Stąd też Koło żydowskie od samego początku poczyniło szereg ustępstw ad personam na rzecz kilku jednostek w społeczeństwie żydowskiem, które bądź dla swych walorów fachowych bądź ze względu na swe stanowisko mogły się przysłużyć w pracy Rady miejskiej. Ustępstwa te poczyniło Koło żydowskie jakkolwiek wszystkie jednostki te należą do obozu politycznego, przeciwnego Kołu żydowskiemu, do obozu, który się ich wyparł. Nadto Koło żydowskie z góry uznało, iż tak kupiectwo jak i rękodzielnicy winni być w Radzie miejskiej reprezentowani przez swych Prezesów, jakkolwiek odnośne jednostki politycznie znowuż zdala stoją od Koła żydowskiego. Ten krok Koła żydowskiego był dowodem, jak poważnie i ponadpartyjnie Koło żydowskie traktowało swoją odpowiedzialność. Do takich ustępstw nie podniósł się nigdy obóz asymilatorski, który za czasów, gdy „rządził" w społeczeństwie żydowskiem bezwzględnie nie dopuszczał nikogo do głosu.

Koło żydowskie liczyło się bowiem z tem realnie, że gdzie wola wyborców nie może się demokratycznie wypowiedzieć, tam kompromis jest rzeczą nieodzowną. Sięgnęło zaś do tego kompromisu mimo to, że przecież ugrupowania Koła żydowskiego ipso facto reprezentują wszędzie interesy kupiectwa, rękodzielników, a także nieklasowe interesy robotników, tak, że jednostki, choćby zawodowo nie należące do powyższych zawodów, bronią na każdym kroku interesów tych właśnie zawodów. Ten charakter reprezentacyi żydowskiej powinien znaleźć głębsze zrozumienie w społeczeństwie żydowskiem. Wszak pięć szóstych pracy Koła żydowskiego — to obrona mieszczaństwa we wszystkich jego odcieniach.

Jeśli tedy zesumujemy moralny wynik minionych a chilowo pogrzebanych pertraktacyi, to dojdziemy do wniosku, że zwyciężyła tym razem zdrowa myśl zjednoczenia warstw żydowskich, do żydostwa się przyznających, a

równocześnie ujawniła się dojrzała i odpowiedzialna troska ugrupowań Koła żydowskiego o byt Gminy krakowskiej i o zgodną współpracę dla dobra tej Gminy z innemi stronnictwami.

Zakulisowe wichrzenia nie zdołały tej jedności zniweczyć i nie zdołają uczynić tego także w przyszłości.

Ostatnia, krakowska wieżyczka ruin asymilatorskich nie ostoi się przed siłą życia. Musi i ona upaść, aby społeczeństwo polskie także tu w Krakowie zrozumiało nareszcie, że czynnikiem twórczego porozumienia i współpracy jest właśnie narodowo uświadomione żydostwo.

Do czego zaś prowadzą destruktywne konszachty choćby tylko kilku asymilatorów, do jakiego poniewierania godności społeczeństwa żydowskiego się przyczyniają, jakim planom dają śmiały żer — o tem świadczy choćby wczorajszy artykuł wstępny „Głosu narodu". Asymilatorzy chcą także okroić reprezentacyę żydostwa, moralnie, politycznie i liczebnie, tego samego zaś chce — chadecya.

Stąd mimowolne przymierze... Getrennt marschieren, vereint hauen.

Oto ciche westchnienie, dobywające się z ostatniej wieżyczki asymilatorskiej, a wyrosłe z żądzy o wznowienie swej utraconej władzy nad żydowskiem społeczeństwem.

Ciche i — tuszymy — ostatnie.

Sowiety potrzebują polskich maszyn rolniczych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 5 Sin. Rosta donosi, że na kongresie sowietów w dyskusyi nad sprawozdaniem prezesa najwyższej rady gospodarstwa ludowego Dzierżyńskiego, szereg mowców wskazał na wielki brak maszyn rolniczych w Rosyi. W odpowiedzi Dzierżyński oświadczył, że Polska jest w stanie dostarczyć Rosyi potrzebnych maszyn i w najbliższym czasie zaczną się pertraktacye w sprawie nabycia maszyn rolniczych w Polsce na sumę 17 milionów rubli.

Rokowania polsko - czeskie w sprawie konwencji turystycznej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 5 Sin. We wtorek wyjeżdża do Pragi delegacya polska dla rokowań z Czechosłowacyą w sprawie konwencyi turystycznej i w sprawie ułatwień dla t. zw. małego ruchu granicznego.

Rząd nie udzieli odszkodowania ofiarom katastrofy pod Starogardem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 5 Sin. Wobec notatek, jakie się pojawiły w prasie stołecznej, jakoby rząd oświadczył gotowość udzielenia odszkodowania ofiarom katastrofy pod Starogardem, rząd ogłosił komunikat, iż w wypadku tym trzyma się ściśle litery prawa, które nie przewiduje odszkodowań, wobec tego że rządy polski i niemiecki zgodnie stwierdziły, iż katastrofa została wywołana siłą wyższą.

Proces Pańczyszyna

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 5 Sin. W poniedziałek odbędzie się w tutejszym sądzie okręgowym proces Pańczyszyna, oskarżonego o organizowanie band dywersyjnych w Galicyi wschodniej. Pańczyszyn stoi też w pewnym związku ze sprawą zamachu na prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie i jak mówią, miał w tej sprawie złożyć pewne przyznanie się.

Spadek do podjęcia w Ameryce

Warszawa, 16. 5 PAT. Ministerstwo Spraw Zagranicznych na podstawie informacyi Konsulatu Generalnego Rz. P. w Nowym Jorku, podaje do wiadomości, że zmarły w tem mieście w dniu 7 grudnia 1921 Aron Zabarin pozostawił spadek, do podjęcia którego uprawnione są w pierwszej linii jego dzieci Aron i Ruchla Zabarin, rzekomo zamieszkałe w Międzyrzeczu powiecie Żydaczów w Województwie Stanisławowskiem. Ponieważ spadkobiercy ci niezostali odnalezieni, przeto Ministerstwo Spraw Zagranicznych uprasza niniejszem Arona i Ruclę Zabarin, względnie osoby, posiadające informacye o nich o wskazanie Ministerstwu miejsca pobytu, powołując się na Nr. K. II. a. 3880/25.

Zwycięstwo Polski w sprawie poczty w Gdańsku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 5. (Sin) Z Hagi donoszą, iż Trybunał międzynarodowy uznał w zupełności wszystkie tezy polskie w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. W szczególności przyznał trybunał międzynarodowy Polsce prawo do organizacyi poczty na terenie wolnego miasta Gdańska, dalej do organizowania służby pocztowej, ustanowienia własnych listonoszy, oraz prawo Polski do ustawiania skrzynek pocztowych i do udostępienia filii poczty polskiej w Gdańsku dla publiczności. W ten sposób sprawa, która przed kilku miesiącami wywołała tak wielkie poruszenie, została rozstrzygniętą obecnie na korzyść Polski.

Haga. 16 5. PAT. W dniu dzisiejszym ogłoszona została decyzya międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w sprawie polskiej poczty w Gdańsku. Odpowiedź trybunału na wszystkie pytania rady Ligi narodów jest dla Polski pomyślna. Trybunał nie uznał sprawy poczty polskiej w Gdańsku za rozstrzygniętą przez decyzyę wysokiego komisarza Ligi narodów i odrzucił zarzut rzeczy sądzonej, merytorycznie zaś uznał prawo Polski do skrzynek i listonoszy oraz dopuszczalność używania poczty polskiej w Gdańsku przez publiczność wolnego miasta Gdańska. Wygrana Polski zupełna.

Dymisya ministra Kiedronia

P. Klarner ministrem przemysłu i handlu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 5. (Sin) W dniu dzisiejszym przyjął pan prezydent Rzeczypospolitej prośbę min. przemysłu i handlu **Kiedronia o dymisyę.** Zarazem podpisał prezydent Rzeczypospolitej nominacyę wicemin. skarbu p. Klarnera na ministra przemysłu i handlu.

Następcą p. Klarnera w min. skarbu został mianowany p. Karśnicki.

Tymczasowa Naczelna Rada Gospodarcza ponownie przedmiotem konferencyi z prem. Grabskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16, 5 Sin. W dniu dzisiejszym odbyła się trzecia z rzędu konferencya gospodarcza poświęcona sprawie organizacyi Tymczsaowej Naczelnej Rady Gospodarczej.

Konferencyi przewodniczył premier **Grabski**, przemawiali posłowie **Moraczewski, Śliwiński, Wierzbicki**, profesorowie **Estreicher, Mościcki** i i.

Zebrani uznali zgodnie projekt Tymczasowej Rady Gospodarczej opracowany przez sekretaryat.

Pos. **Moraczewski** uważa, iż nie wszystkie projekty ustaw w sprawach gospodarczych winny być uprzednio przedstawiane T. N. Radzie Gospodarczej, gdyż to utrudniłoby wprowadzenie tych ustaw w życie.

Premier **Grabski** zaznacza, że nie wszystkie ustawy będą przedstawiane Radzie Gospodarczej, np budżet nie

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa liczbowego stosunku reprezentantów życia gospodarczego w Radzie. P. Pawlik uważa, iż rolnictwo powinno otrzymać 25 proc. miejsc. Pos. **Śliwiński** jest zdania, że na kapitał powinno wypaść w Radzie 1/3 miejsc, na pracę 1/3, a resztę winien mianować premier Grabski. Prof. **Mościcki** sprzeciwia się temu, by przedstawiciele przedsiębiorstw państwowych mieli w radzie tylko głos doradczy. Tego samego zdania jest pos. Moraczewski. Pos. Wierzbicki sprzeciwia się udziałowi przedstawicieli przedsiębiorstw państwowych w Radzie, jak również przeciwko zasiadaniu w radzie przedstawicieli senatu i sejmu, gdyż to mogłoby wpłynąć na wniesienie polityki do naszego wyższego ciała gospodarczego.

Po wyjaśnieniach premiera Grabskiego konferencya została ukończoną.

Niemcy podsuwają myśl przyłączenia Austryi wzamian za zapewnienie granic Polski.

Paryż, 16. 5 PAT. Prasa donosi z Rzymu, że w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że rząd Rzeszy miał w ostatnim czasie poinformować sojuszników, iż byłby skłonny przyjąć gwarancyę w sprawie granicy wschodniej Rzeszy pod warunkiem, że mocarstwa zachodnie zezwolą na przyłączenie Austryi do Rzeszy.

Petit Parisien uważa, że wiadomość ta jest sądowaniem opinii ze strony Niemiec, dążących do poróżnienia sojuszników. Kalkulacye te są zdaniem dziennika równie próżne, jak i poprzednie. Benesz i Skrzyński są zbyt przewidującymi, aby ich nie wykryli. Francya oraz sojusznicy są jednakowo zdecydowani zapewnić poszanowanie traktatów oraz utrzymać wszystkie granice w tym stanie, w jakim zostały one ustalone. Dziennik stwierdza, że ewentualne przyłączenie Austryi do Niemiec stanowiłoby wyjątkowo poważne naruszenie traktatów. Niemcy zwyskałyby poważną ilość mieszkańców, oraz terytoryum równające się połowie strat poniesionych w Alzacyi i Lotaryngii, na G. Śląsku i w Szlezwigu. Pozatem urzeczywistniłoby się ich marzenie, aby posunąć się do centrum Europy i rzucić nareszcie wzrok na [illegible] jak się otwierają drzwi na wschód przez mor[illegible]ne do Konstantynopola, ku morzu Śródziemne[illegible] Adryatykowi i Włochom. Austrya dostarczyłaby [illegible]com rezerwy w ludziach i olbrzymich bog[illegible] reszcie drogi żeglużnej Dunajem dającej wyl[illegible]nomiczny na całe Bałkany.

Dziennik zaznac[illegible] nakoniec, że rozstrzygnięcie problematu Austryi nie leży w przyłączeniu Austryi do Niemiec lecz w jej podniesieniu finansowem i rozwoju ekonomicznym, czem w najbliższym miesiącu zajmą się Benesz i Liga narodów.

Pogłoska o dymisyi Chamberlaina utrzymuje się

Przyczyną dymisyi różnica poglądów na pakt wojskowy angielsko francuski.

Londyn. 16 5. PAT. Reuter. Mimo dementi urzędowego „Daily Chronicle" twierdzi nadal, że Chamberlain wkrótce nstąpi, a to z tego powodu, ponieważ jego koledzy ministeryalni nie zgadzają się na projekt francusko-angielskiego paktu wojskowego, któryby gwarantował granice wschodnie Francyi. Jako jego następcę wymieniają lorda Birkenhaed.

* * *

Wiedeń, 16 5. PAT. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Dzienniki wieczorne ogłaszają na stępujące wiadomości z Londynu: W miarodajnych kołach londyńskich oświadczają, iż niema bynajmniej mowy o zwołaniu angielsko-francuskiej albo międzykoalicyjnej konferencyi przed uregulowaniem kwestyi paktu bezpieczeństwa i rozbrojenia. Odroczenie posiedzenia konferencyi ambasadorów tłomaczone jest tem, że w sekretaryacie konferencyi ambasadorów nie dokonano jeszcze uzgodnienia noty francuskiej i angielskiej. Definitywna redakcya tych not nie nastręczy żadnych trudności,

Jak Hindenburg odbył swój wjazd do Berlina.?

Korespondent „Nasz. Przegl." tak opisuje wjazd Hindenburga do Berlina.

„Przyjazd Hindenburga oczekiwany był w Berlinie z niemałem zainteresowaniem. Po olbrzymiej agitacyi rozwiniętej przez blok prawicowy w końcu ubiegłego miesiąca przewidywano, że wjazd starego marszałka do stolicy będzie olbrzymią manifestacyą zwycięskiej prawicy. Od dwuch dni krążyły pogłoski o ściągających do Berlina oddziałach czarnej reichswehry, Stahlhelmu, Werwolfa, Jungdo etc. Mówiono sobie, że wszystko, co tylko zostało ze znakomitej brygady Ehrhardta, która niegdyś była gwardyą Kappa a obecnie nosi nazwę związku wikingów, stawi się dziś w Berlinie dla pokazania wszystkim, że z zamachowców stali się wreszcie podporą legalnej i ich własnej władzy. Związki republikańskie i Reichsbanner będąca obecnie najsilniejszą organizacyą półwojskową, odmówiły udziału w manifestacyach powitalnych. Komuniści przygotowywali kontr- demonstracye. W obawie incydentów rząd ściągnął do Berlina około 12 tysięcy schupo, którzy w nowych mundurach ustawili się grupami wzdłuż ulic. Dzień dzisiejszy zapowiadał się bardzo ożywiony.

Celem uniknięcia zbytniego skupienia tłumów w jednej dzielnicy wagon wiozący Hindenburga przyjechał na niewielki dworzec na końcu Charlottenburga, skąd nowy prezydent w otoczeniu gabinetu Rzeszy udał się przez Bismarckstrasse, Berlinerstrasse i Tiergarten do domu kanclerza przy Wilhelmstrasse. Wzdłuż tej drogi wynoszącej około 6 km. i biegnącej przez najszersze ulice miasta i Tiergarten mogło pomieścić się około miliona ludzi. Już w pierwszych godzinach popołudniu zaczęły się tworzyć na rogach ulic pierwsze grupy ciekawych. Potem, niedaleko od dworca przy Heerstrasse z bocznych ulic wyszły odziały przybranej w zielono- szare kurtki czarnej reichswehry. Najwidoczniej jednak rząd niemiecki nie życzył sobie urządzania żadnej generalnej rewii organizacyi pół wojskowych. Ciekawi doznali zawodu: wzdłuż Bismarckstrasse ustawiło się zaledwie kilkanaście drużyn, przeważnie młodocianych, czarnej reichswehry, wynoszących razem kilka tysięcy ludzi. Niewielkie oddziały Stahlhelmu w zielonych płóciennych czapkach, Jungdo w czapkach z czarną obwódką, Frontkaempfer, sami młodzi ludzie stojący zwartemi grupami lecz unikający, niby naumyślnie, tworzenia szeregów wojskowych. Każdy miał przywieszoną u pasa wielką pałkę. Oddziałom tym nie brakło pewnego animuszu. Kiedy na szosie ukazały się dwa automobile, wiozące 60 dziennikarzy zagranicznych, między któremi musieli się znajdować dziennikarze francuscy, z szeregów Jungdo dała się słyszeć pieśń: Siegreich wollen wir Frankreich schlagen...

Naogół jednak szeregi czarnej reichswehry wyglądały znużone, zamyślone. Być może byli żołnierze z brygady Ehrhardta mieli poważne przyczyny do zamyślania się. Hindenburg jest dziś otoczony cywilami o grubych złotych dewizach, posiadaczami kopalni i fabryk. Słowa starego marszałka nie mają już więcej nic z ich starego zacięcia: immer feste druf. Dziś marszałek mówi jak pierwszy lepszy cywil i nosi cylinder. Fabrykanci mają dziś w ręku władzę i jej wszystkie instrumenty. Policya wysuwa się już z rąk Severinga. Niedługo przemysłowcom niemieckim, rozporządzającym całym aparatem władzy, nie będzie więcej potrzebna czarna reichswehra, która pomnoży szeregi bezrobotnych.

Nieco dalej stoją drużyny szkolne. całe klasy dziesięcioletnich skautów. Dalej jeszcze studenci w paradnych mundurach swych korporacyi, białych spodniach, aksamitnych kurtkach i kapeluszach z kolorowemi piórami. Wreszcie szeregi szarego tłumu ciekawych. Każdy z nich trzyma w ręku małą papierową chorągiewkę o barwach schwarz weiss-rot. Tłum ten jest rzeczywiście szary tak szary, że mimo woli w patrzącym budzi się pytanie, gdzie są dziś wszyscy syci i ubrani, którzy stanowią normalny tłum berliński. Same wyszarżane ubrania, same ubogie twarze, znużone od pracy ręce. Ani na chwilę nie można przypuszczać, że to właśnie jest tłum zwycięskich konserwatystów, posiadających władzę i bogactwa kraju. Pod zieleniejącem drzewkiem stoi grupa związku szlachty, której widok budzi niespodziane uczucie żałości: znużone i spracowane twarze, tanie cylindry i obszerne tużurki niedzielne wskazują, zdawałoby się raczej na jakąś grupę byłych członków ochotniczej straży pożarnej. Napis jednak na białej desce niesionej przez człowieka o wyglądzie starego rzemieślnika jest kategoryczny: to jest związek szlachty. Nie łudźmy się jednak, na ulicy niema dziś zwycięskich junkrów pruskich ani przemysłowców westfalskich. Ten szary tłum jest złożony wyłącznie prawie z ich ofiar, tj. z ofiar inflacyi i pauperyzacyi, ofiar przygnębionych i upokorzonych, które pomimo wszystkiego, pomimo najbardziej oczywistych oczywistości trzymają się kurczowo starego regime'u starych haseł, odwiecznych tradycyi.

Tłum ten zresztą nie jest liczny. Szeregi stojące po obu stronach ulicy są cienkie, a gdzieniegdzie nawet przerywane lukami. O 5-ej popoł. tłumy wynoszą około 60,000. Dopiero w ostatniej chwili dochodzą do stu tysięcy, połowy tych, które szły za trumną Eberta. Berlin jest jednak miastem republikańskiem. Bez republikanów nie można w nim zrobić wielkiego tłumu.

Aeroplany, krążące nad domem kanclerza zaczynają zniżać lot. Szmer przebiega tłum. Z za rogu ulicy ukazuje się oddział policyi konnej w krótkim galopie. Za policyantami jadą zwolna stare otwarte automobile. W pierwszym z nich jedzie dwuch panów w cylindrach. Rozlegają się chóralne okrzyki hoch! hoch! i mętna, nieprawna pieśń, w której słychać: Deutschland, Deutschland über Alles...

Hindenburg trzyma się strasznie prosto. Olbrzymi tułów jego ujęty jest niby w jakieś żelazne klamry, pozostawiające ruch tylko rękom. Stary marszałek jest o całą głowę wyższy od towarzyszącego mu krępego i okrągłego kanclerza Luthera. Twarz marszałka pokryta jest niezliczonemi fałdami różowej skóry, w której jedynym wyrazem są szare, zimne, nieruchome oczy pod ciężkiemi powiekami. Twarz ta ma wrażenie nieruchomego kamienia, podobnego do tego porowatego piaskowca, z którego budują nowe domy na przedmieściach Berlina. Niepodobna poznać po niej, czy Hindenburg jest stary czy młody. Dopiero jego pierwsze kroki po wyjściu z automobilu, te drobne, chwiejne i niepewne kroki starego kawalerzysty zdradzają, że marszałek jest już bardzo stary, tak stary, że być może wszystkie wypadki dnia dzisiejszego są mu już obojętne.

Przez kratę podwórza młoda, prosto ubrana dziewczyna wpija się oczami w Hindenburga.

— Wie schön, wie schön, szepczą w zachwycie jej usta.

— Lud jest głupi, powiada stojący obok robotnik. Co dla was, młodej kobiety, może być pięknego w takim starcu?

— Er ist so ernst, odpowiada dziewczyna. nie odrywając oczu od kamiennej maski starego żołnierza".

Z zagadnień syonistycznych

ORGAN „AGUDY" O KONFERENCYI LONDYŃSKIEJ.

„Jüdische Presse", centralny organ „Agudy", wychodzący we Wiedniu poświęcił konferencyi Agudy z organizacyą syonistyczną artykuł, w którym m. in. czytamy.

„Trzeba otwarcie stwierdzić, że jak się zdaje, myśl współpracy Agudy w „Jewish Agency" ostatecznie pogrzebano. Lecz tak musiało się stać. Z góry przewidywano, że organizacya syonistyczna nie zrezygnuje z przywilejów, które jej nadaje mandat. Świadczy o tem chociażby planowana rekonstrukcya „Jewish Agency", w której organizacya syonistyczna zapewniła sobie stałą większość i to — co podkreślamy jako dobrą stronę — nietylko z żądzy władzy lecz ponieważ pragnie konsekwentnie przeprowadzić swoje zamierzenia o które walczyła jeszcze przed uzyskaniem mandatu. Przy władzy organizacyi syonistycznej w „Jewish Agency" niema miejsca dla tego poglądu, który w naszej świętej nauce widzi konstruktywne momenty dla drogi człowieka i narodu. A jeśli nawet komunikat wydany po konferencyi londyńskiej powiada, że po dyskusyi doszło do zgody w zasadniczych kwestyach a dalsze rokowania odroczono do późniejszego czasu, to trzeba stwierdzić, że czas ten dopiero wówczas nadejdzie skoro okaże się, że zasady organizacyi syonistycznej ulegną zmianie. Lecz po wsze czasy pozostanie w Izraelu znaczna grupa tych, dla których wiara w słowo boże jest wszystkiem i dla których w obecnej „Jewish Agency" niema miejsca".

PRZECIW ZGODZIE ZA WSZELKĄ CENĘ.

W związku z artykułem Rubena Fahna jaki się pojawił na łamach Hajomu, a w którym autor domagał się od organizacyi syonistycznej, by dla zgody z Agudą zrezygnowała z subsydyowania pieniądzmi Keren Hajessodu szkolnictwa hebrajskiego pojawiła się w „Hajomie" odpowiedź na propozycyę p. Fahna. Autor odpowiedzi podkreśla, iż jest nie do pomyślenia, by w chwili obecnej módz stworzyć nowy fundusz, którego celem byłoby wyłączne popieranie świeckiego szkolnictwa hebrajskiego. A w końcu zadaje następujące pytanie.

„Dlaczego padł los na kierownictwo syonistyczne, by ono spełniło pierwszą ofiarę? Niezawodnie Palestyna domagała się, domaga i będzie się domagała ofiar, ale czy mamy złożyć nasze dążenia kulturalne na ołtarzu „Agudy". Trudno się pogodzić z taką myślą.

Jeśli kierownicy Agudy nie odczuwali dotąd potrzeby uczynić nic konkretnego dla dobra narodu i nie uczynili najdrobniejszej rzeczy na rzecz myśli narodowej a jednak pragną wziąć udział w Jewish Agency przyjmiemy ich z otwartymi ramionami. Lecz nie za taką cenę. Musimy starać się o wychowanie przyszłego pokolenia, tego pierwszego pokolenia wyzwolin, w którem pokładamy nasze wszelkie nadzieje. Trzeba się przeto strzedz przed rezygnowaniem z rzeczy ważnych dla jakiejś urojonej korzyści. Owszem niech „Aguda" wstąpi do naszego obozu, niech poświęci wszystkie swe siły dla odbudowy kraju, bez uprzednich warunków. Niechaj złoży wszystkie środki materyalne, które posiada na „Keren Hajessod" i Keren Kajemeth a wówczas ogólny budżet będzie się troszczył w równej mierze o instytucye wychowawcze Agudy w Palestynie".

„Anglo Jewish Association" o położeniu Żydów we Wschodniej Europie

Londyn, (ŻAT) Pod przewodnictwem prezydenta Awigdora Goldsmida odbyło się zwyczajne miesięczne zebranie „Anglo Jewish Association". Wywiązała się długa dyskusya w sprawie wniosku o kooptowanie na członka Association znanego żydowskiego uczonego i działacza syonistycznego, dr. Dajchesa. P. Harry Kohen sprzeciwił się wnioskowi, twierdząc, że dr. Dajches reprezentuje opinię żydowskiego elementu napływowego, która jest w sprzeczności z zasadami i tradycyami „Anglo Jewish Association". Oświadczenie p. Kohena wywołało wielkie niezadowolenie śród pozostałych członków rady, którzy ostro krytykowali jego wystąpienie. Wniosek przyjęty został jednogłośnie.

P. Awigdor Goldsmid, przewodniczący „Anglo Jewish Association", który uczestniczył w uroczystości otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie z ramienia „Association" opisał wrażenia ze swego pobytu w Palestynie. Nikt z wielu tysięcy uczestników uroczystości, powiedział p. Goldsmid nie zapomni owych wzniosłych chwil, przeżytych w czasie uroczystości. Wróciłem z uczuciem, że powstanie Uniwersytetu Hebrajskiego jest początkiem nowego okresu w dziejach kultury hebrajskiej.

Następnie odczytano sprawozdanie „Joint Foreign Committee". Ze sprawozdania wynika, iż „Foreign Committee" podjął kroki u rządu rosyjskiego przeciw prześladowaniu nauki religii żydowskiej w Rosyi. Ambasador rosyjski w Londynie, p. Rakowsky, przyrzekł przedstawić rządowi swemu skargi „Forreign Committee", konferował również z komisyą dla spraw mniejszości narodowych przy Lidze Narodów, interweniując w sprawie nieprzestrzegania traktatów o mniejszościach przez rozmaite państwa Europy. Komisya dla spraw mniejszości zwróciła się do rządów polskiego, rumuńskiego, Litwy i Łotwy z żądaniem wykonania przepisów, wynikających z postanowień traktatów o mniejszościach narodowych. „Foreign Committee" poruszył między innemi sprawę języka wykładowego w szkołach litewskich. Jak wiadomo, Sejm litewski przyjął niedawno ustawę, na mocy której język litewski staje się jedynym językiem wykładowym w szkołach na Litwie. W ten sposób byt szkół żydowskich na Litwie, jest poważnie zagrożony.

„Foreign Committee" przesłał polskiemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Skrzyńskiemu szczegółowy memoryał o nędzy i niedomaganiu Żydów polskich. W rozmowie z sekretarzem „Foreign Committee" wyraził hr. Skrzyński nadzieję rychłego porozumienia polsko-żydowskiego. Komisya poruszyła wreszcie sprawę położenia studentów żydowskich na wyższych uczelniach w Austryi oraz kwestyę „numerus clausus" na Węgrzech. Rząd węgierski do dnia dzisiejszego nie udzielił Lidze Narodów odpowiedzi na propozycyę „Foreign Committee" o oddanie kwestyi „numerus clausus" do ostatecznej decyzyi Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego.

Eksploatacya źródeł mineralnych morza Martwego

Jerozolima. (ŻAT) Rząd palestyński ogłosił komunikat, w którym wyraził gotowość zawarcia umowy z przedsiębiorcami w sprawie eksploatacyi źródeł mineralnych, znajdujących się w morzu Martwem.

Chodzi w pierwszym rzędzie o eksploatacyę bogatych pokładów soli mineralnych w morzu Martwem. Przeciętny odsetek soli w morzu wynosi 25. Sole te zawierają 34 proc. chlorku sody, od 4—7 procent chlorku potasu i 1 procent magnezyi bromu. Przestrzeń morza Martwego wynosi około 120.000.000.00o metrów sześciennych. Powierzchnia morza zawiera 30,000.000.00o ton rozmaitych soli mineralnych, z których 1,500,000.000 ton stanowią sole chlorku potasowego. Palestyna jest jednym z krajów na kuli ziemskiej, posiadających najbogatsze pokłady potasu. Również warunki eksploatacyi soli mineralnych są w Palestynie o wiele dogodniejsze, aniżeli gdzieindziej.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

POŻYCZKA „KEREN HAJESSODU" DLA SZKOŁY W HAJFIE.

Egzekutywa syonistyczna w Palestynie użyczyła pożyczki w kwocie tysiąca funtów szterlingów ze środków „Keren Hajessodu", celem wybudowania hebrajskiej szkoły ludowej w Hajfie. Żydzi amerykańscy złożyli dalsze 3000 funtów na ten sam cel.

WYDALENIE 18 ŻYDOWSKICH UCZNIÓW ZE SZKOŁY ZA PRZYNALEŻNOŚĆ DO ŻYDOWSKIEJ ORGANIZACYI MŁODZIEŻY.

Czerniowce. (ŻAT.). Najwyższe władze szkolne na Bukowinie zarządziły wydalenie 18 uczniów 8-ej klasy z żydowskiego gimnazyum w Czerniowcach, z powodu przynależności do żydowskiej organizacyi młodzieży. Decyzya władz wywołała ogromne rozgoryczenie rodziców, zwłaszcza że wydaleni uczniowie mieli wkrótce złożyć egzaminy maturalne.

PRZENIESIENIE CHORĄGWI BATALIONU PALESTYŃSKIEGO DO PALESTYNY.

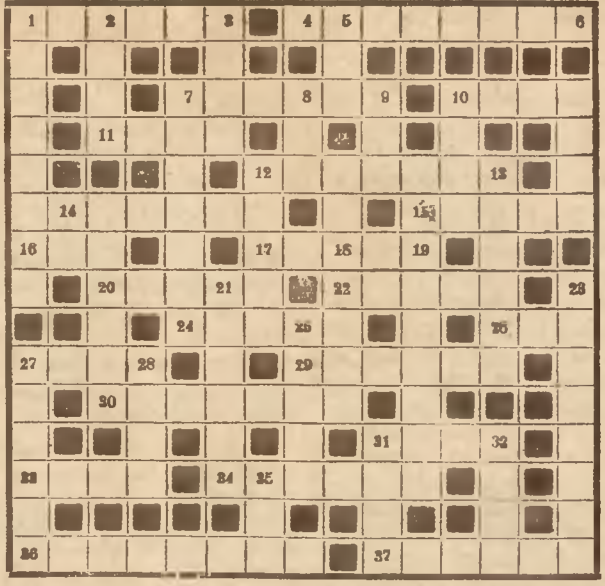
Angielskie władze wojskowe zgodziły się, by chorągiew 40 (palestyńskiego) batalionu przeniesiono do Jerozolimy, gdzie ma być przechowywana w specyalnie na to przeznaczonem miejscu. Król angielski podpisał już w tej sprawie dekret, tak iż przewiduje się, że w przyszłe święto chanuka nastąpi przeniesienie chorągwi do Jerozolimy.

26,660 FUNTÓW ZEBRANO W KWIETNIU NA FUNDUSZ NARODOWY.

W miesiącu kwietniu podniosły się znowu wpływy Żydowskiego Funduszu Narodowego. Zbiórka przyniosła w tym miesiącu sumę 26.660 egipsk. funtów, wobec 14 547 funtów egipskich w tymsamym okresie ubiegłego roku. Ogólna suma wpływów od 1. października 1924 do 30 kwietnia 1925 wynosi 133,707 funt. egipsk. wobec 76,097 funt. egipsk. w tymsamym okresie ub. roku.

Nr. 12.

Łamigłówka skrzyżowana.



POZIOMO:

1. Miejscowość na Kubie.
4. Rzeka w Ameryce.
7. Zasłona.
10. Napój alkoholowy.
11. Ciasto.
12. Kraj w Afryce.
14. Bóstwo perskie.
15. Wyraz twarzy.
16. Bożek grecki.
17. Gniew.
20. Duchowny włoski.
22. Przysłówek.
24. Żyła.
26. Zwierzę z „Księgi D...
27. Sport.
29. Siłacz.
30. Inaczej artystka.
31. Bóstwo indyjskie.
33. Przyrząd przy wodoci...
34. Inaczej wódz.
36. Miasto w Galicyi.
37. Kraj w Afryce.

PIONOWO.

1. Mieszkaniec jednego z krajów europejskich.
2. Gra w karty.
3. Gaz.
5. Zaraza.
6. Miasto w Turcyi.
7. Niesprawiedliwość.
8. Miejsce walki.
9. Choroba.
10. Ciężarek.
12. Żołnierz.
13. Gąsienica.
14. Imitacya srebra.
18. Ubiór.
19. Postać maskaradowa.
21. Mata.
23. Miasto w Grecyi.
25. Opłata.
27. Materya jedwabna.
28. Inaczej śmierć.
31. „Bez" w jednym z języków obcych.
32. Korab.
35. Dwa po angielsku.

Pouczenie dla rozwiązujących łamigłówki: W każdem polu oznaczonem cyfrą zaczyna się wyraz, posiadający tyle liter, ile jest pól do najbliższego czarnego pola. Znaczenie wyrazu i jego kierunek — poziomy lub pionowy — objaśniają umieszczone powyżej tabele.

* * *

TRAFNE ROZWIĄZANIA ŁAMIGŁÓWEK Nr. 7, 8, 9, 10 i 11 z drugiego konkursu „Nowego Dziennika" nadesłali: z Krakowa: Ament M., B. G. Balsam R., Berkowicz E., Berkowicz H., Buchweitz M, Buchweitz H., Brandes J., Begleiter E., Bergman H., Biedermanówna, Bieberstein L., Bemówna H., Bornsteinówna G., Brafman E., Breit J. Borgenichtówna H.

Censorówna A.

Diamant J., Dumlerowa E., Deutscher S. Deutscherówna M., Engelberg O., Elsner S., Engländerówna R., Engländer A.

Flieg M., Feil S. J., Friedieger A., Feldmann A., Freylich J., Fallek R., Feldblumówna R., Frenkel H., Frey J., Freylichówna S.

Gries W., Gries N., Gałaś M., Gräberowa A., Gutterónwa G., Geldwerthówna R., Glantzer M., Graberówna P., Glassnerówna H., Goldberger Z., Gottesfeld.

Haberówna Z., Hoffmann Dawid, Huttingerówna, Herzożanka A., Horowitzówna S., Horowitz Z., Hopfen Z., Halpern I., Hudes A., Hirscberg I. D., Horowitzówna M., Holzer, Hirschfeldówna. Händel, Halpern E.

Johannes B., Jungerwirthówna I.

Kleinberger J., Korn Ada, Krakauerówna R., Kernerówna E., Kluger J., Kornfeldówna I., Kukuk E., Kerner I., Knopf M., Kremler L. Kahane M.

Landau M., Helena L., Leuchter E., Liebermann F., Landau E., Lauferówna R., Lipczyc H., Lipschütz Z., Lenkowitzer S., Liebermann M., Lauterbach, Lullówna H., Laufer M., Lehrfeld S., Landauówna H., Lustgarten S., Lachs F., Lachs H., Lustgarten P.

Müntz B., Matzner M., Müntzówna F., Markowicz J., Minder J., Müntzówna H., Mandelbaum A. J., Molknerówna M., H. Marcusówna, Margulies M.

Nussbaum R., Nussbaum J., Neumark E., Nattlówna S., Nattelet, Nichthauserówna P., Nowomiast M.

Ohrenstein L., Ortsmann J. i M.

Pomeranz N., Perlmann J., Pechner Anka Pr. L...

Rakower J., Rubinstein M., Rubinstein S., Rosenblumówna S., Rosenbaum T., Rose I., Regel L., Reich A., Rose I., Ringer Ch.

Schachne L., Schreiber H., Simanowicz B., Simanowicz S., Sandel D., Sandel M., Spira J., Seelenfreund A. Schwarzówna M., Steinbach L., Schnitzerówna F., Spirówna L., Schamroth M., Schamroth I., Seiden L., Sternówna S., Sperling D., Seligsohn L., Süsser L., Stoeger M., Stoeger H., Spira R., Stempel J., Schwarz L., Schreiber B., Schnitzer L., Schwarzówna E., Safierówna B., Suesser E., Szwarcówna A., Streitfeld Z., Sternheim H., Scharf R.

Templerówna A., Torbówna M., Trachmann L.

Weinberg F., Wnuk F., Wertheimer A., Wolfówna S., Wietschnerówna R., Wassermann M., Weissmann N., Weinberg S., Wolf Roman, Wolf R., Wolf L., Weinberg H., Leisler S.

Z innych miejscowości:

Tarnów: Danichówna S., Feig L., Jortner E., Hönig J., Hönig S. König R.

Oświęcim: Goldberg F., Sternberg M., Rabl L., Lehrer S.

Wadowice: Nesselroth Friedman H.

Krosno: Oehlenberg E.

Maków: Gronner W.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Na płonącym wulkanie". Trzecia i ostatnia serya filmu: „Pościg naokoło świata w 18 dniach".

UCIECHA: „Wróg kobiet". Dramat erotyczny w 10 aktach. Nad program: Najnowsze modele paryskie.

WANDA: „W objęciach niewidzialnego wroga". Film naukowy w 6-ciu aktach.

NOWOŚCI: „Droga do grzechu". (Koło udręki). Wstrząsający dramat w 12-tu aktach z Seweryneм Marsem w roli gł.

REDUTA: „Głos z przepaści". Wielki dramat alpejski. W rolach głównych: Ernestyna Tamm i Emil Cretex. Ponadto 2 najświetniejsze dwuaktowe farsy. Od poniedziałku: „Królowa pawi".

SZTUKA: „Hotel pod złotą kulą". Dramat sensacyjno-erotyczny w 8-miu aktach z Heleną Makowską w roli głównej.

Dział literacki Nowego Dziennika

Anatol France a nihilizm żydowski

Czasami zabierają głos o kwestyi żydowskiej, nietylko publicyści z „Dwugroszówki" lecz uczeni, literaci, krytycy i estetycy. Można by się więc spodziewać, że enuncyacye tych panów, ogłoszone w czasopismach, mających pretensye do naukowości i objektywizmu będą stały na pewnym poziomie dalekim od taniej demagogii i schlebiania instynktom żydożerczym tak niestety w polskiej prasie rozpowszechnionym. Ale, o dziw nad dziwy, ci polscy uczeni krytycy nie daleko odbiegają od zwykłych aranżerów antyżydowskiej sugestyi, a przybierają tylko hierofantyczną pozę pseudonaukowości, otaczają się sami kadzidlanym dymem objektywizmu, chcąc wmówić w siebie i w czytelników, że sine ira et studio przystępują do analizy duszy żydowskiej.

O takich dwóch wypadkach, chciałbym obecnie parę słów powiedzieć. Oto w „Wiadomościach literackich" jakiś pan, podpisany „sn", omawiając przetłómaczoną przez wydawnictwo Safrus powieść Asza, dochodzi do strasznie awanturniczych i dalekich uogólnień na temat duszy, rasy, tęsknoty, mściwości i samotności żydowskiej. A p. Władysław Folkierski, poświęcając w „Przeglądzie Współczesnym" z maja br. Anatolowi Francemu bardzo ładne i gruntowne studyum, znajduje także sposobność do dywagacyi w tak interesującą dziedzinę odkrycia nowej prawdy o „przekleństwie" rasy żydowskiej.

Wolimy na razie p. sn. pominąć. Nie mamy bowiem żadnej pewności, czy pan ten nie jest przypadkowo pochodzenia żydowskiego, a żydostwo dla takiego pana jest cierniem w duszy i staje się powodem niezawinionej wprawdzie, ale boleśnie odczuwanej i przeżywanej tragedyi. Natomiast p. Folkierski, chociaż jego rodowodu nie badaliśmy, daje nam mniej więcej gwarancyę, że jest czystej krwi Aryjczykiem, a więc jego opinia może być dla nas bardzo interesującą.

Musimy przedewszystkiem wytłómaczyć, skąd i dlaczego p. Folkierski zahacza o tak drażliwy temat. Wszak Anatol France nie był wcale Żydem, o co go już nawet panowie z „Myśli narodowej" nie podejrzywają. Ale p. Folkierski zauważył w życiu Anatola France, gdzieś u połowy ostatniego dziesięciolecia ubiegłego wieku gwałtowną jakąś zmianę. P. Folkierski pisze: „Jego ironia stanie się zaczepną, jego uśmiech sardonicznym, jego dobrotliwość zniknie — wszystko to bez wewnętrznej pewności, bez granitu, na którymby się sam oparł. Skąd ta zmiana i czyj tu wpływ działa".

Gdzie zachodzi jakaś niepewność, tam z pomocą przyjdzie stara zasada „cherche la femme", którąby można nawet zmodyfikować nieco dodając słóweczko „le juif". Oto na Francea wpłynęła jego przyjaciółka p. Suzanne de Caillavet, semitka z urodzenia, a matka zabitego na wojnie komedyopisarza. I ten wpływ jednej semitki tak podziałał na twórczą organizacyę wybitnego pisarza francuskiego, że porzuca okopy świętego konserwatyzmu i staje się zagorzałym anarchistą, komunistą, nihilistą, jednem słowem wrogiem ludzkości i wszelkiego porządku społecznego. Bo „żyd naturalnem ciążeniem swej rasy i historyi zdąża ku nihilistycznemu rozkładaniu społeczeństwa, w jakiem żyje". Dwie tylko drogi uznaje p. Folkierski dla Żydów. Albo asymilacyę, która z Żyda zrobi kiedyś nie-Żyda, albo o ile zechce utrzymać swą odrębność konieczną nieodzowną dążność do tego, aby sobie ziemię rodzinną stworzyć. „A ponieważ — wciąż cytuję słowa p. Folkierskiego — kula ziemska jest zamknięta, i lądu nowego stworzyć nie można, może Żyd już tylko dążyć do wypierania w tej, czy innej formie elementów tubylczych". A potem chytrze dodaje „Myślę, że sami Żydzi, o ile są nieco głębsi, i o ile się zdobywają na trzeźwe rozpatrzenie tej historyi i jej dzisiejszego etapu nie mogą nie widzieć tego ciężkiego łańcucha przyczyn i skutków".

Otóż jestem Żydem, który bardzo głęboko się zastanawiał nad niedolą i tragizmem istoty żydowskiej i od czasu do czasu chciałby się zdobyć na „trzeźwe" rozpatrzenie historyi żydostwa i jej dzisiejszego etapu, ale doprawdy mogę całkiem spokojnie oświadczyć, że całe rozumowanie szanownego autora wydaje mi się dziwnem, sztucznem wprost paradoksalnem i operującem tylko jakiemiś fikcyami. Autor przedewszystkiem nie pokusił się nawet o należyte sformułowanie tych prądów ideowych, które nazywa nihilizmem. Jest to pozycya bardzo wygodna i ułatwia wszelkie możliwe qui pro quo, utrudnia natomiast uczciwą i lojalną dyskusyę. Czyż bowiem możemy uważać za nihilizm wogóle krytykę pewnych utartych konwencyonalnych kłamstw? A powtóre zwykle w pewnych sferach skłonnych ku konserwatyzmowi uważa się za nihilistę Nietschego, Stirnera i całą lewicę, która wyszła ze szkoły Hegla. A przecież ani Stirner, ani Nietsche, dwaj twórcy nihilizmu europejskiego z żydostwem prawie nic wspólnego nie mieli. Po trzecie cóż pan Folkierski powie na to, że żydostwo nic wspólnego nie miało z anarchizmem, żadnego wybitnego teoretyka, ani praktyka tej nauki, rozbijającej wszelkie ramy społeczeństwa nie wydało. Ciekawy jest więc ten nihilizm żydowski, który nie skojarzył się ideowo z indywidualizmem, ani z anarchizmem. Ba, p. Folkierski musiał się kiedyś spotkać z tą opinią, że Żydzi są de facto najkonserwatywniejszym narodem na świecie.

Ale pozostają te dwie sakramentalne drogi dla żydostwa: Albo asymilacya, albo dążenie aby sobie ziemię rodzinną stworzyć. Autor wystrzega się skrupulatnie wszelkiego sądu w sprawie asymilacyi Żydów, zaznacza tylko, że kula ziemska teraz jest zamkniętą i lądu nowego stworzyć nie można. A gdzież pomieści syonizm, który jest bądź co bądź w żydostwie ruchem bardzo doniosłym, a nawet przekształcił duchowe oblicze żydostwa? Ale nawet gdyby syonizm miał być tylko iluzyą to ten nihilizm, jako ostateczna konsekwencya żydostwa wydaje mi się bardzo podejrzanym. Czyż nie wypływa trzecia koncepcya — współżycia. Czyż ziemia nie może być wspólną dla wszystkich ludzi, jak powietrze, woda i niebo? Czyż musi istnieć między ludźmi tylko stan walki, wypierania się wzajemnego, a „nihilizmem" nazwiemy dążenie do harmonijnej współpracy?

Na każdym więc kroku niepewności, wahania, wątpliwości... Szczęśliwym doprawdy jest ten pan Folkierski, który wie napewno, że istnieje nihilizm żydowski. Wiedzą o tem także różni Sadzewicze i Pieńkowscy, ale od pana Folkierskiego chyba czegoś więcej spodziewać się można. Czuje p. Folkierski niedostatek swego rozumowania i odwołuje się w dalszym ciągu do „dawnej, od zarania istniejącej, rdzennej, wrodzonej mu nienawiści, do chrystyanizmu".

Dziwimy się tylko, że i tej nienawiści nie usiłuje wytłumaczyć bajeczką o żydowskim nihiliżmie.

M. Kanfer.

MOJSZE NADIR.

Z cyklu „Od człowieka do człowieka"

XXIX.

Najdroższa Koro moja!

Jam literat, I jako taki muszę opisać naturę tak dokładnie, jakbym ją prowadził na targ: Na górze góra z trzynastoma drzewkami cyprysowemi, a na dole — w dolinie ciągną się owsiane pola akurat na sto i dziesięć mil. Niebo jest niebezpiecznie modre. Srebrzysty strumyk płynie i płynie i płynie jeszcze trochę. No, a różel... Li—liel... Narcy—zy!

Najmilsza Ty moja!

Ot, jakiem jest przeznaczenie literata. On musi być poetą, reklamistą. Krawcem. Wszystko razem. A po opisaniu natury, tak jakby ją miał na sprzedaż — musi się zabrać do krawieckiej roboty i opisać suknię swej kochanki: A ona miała na sobie suknię z pomarańczowej wełny i purpurowej gumy. Leżała na niej trochę obciśle u boków. U spodu miała dziewięćdziesiątnaście bursztynowych guziczków. Każden guzik bursztynowy był przyszyty nitką cynamonową. U lewej piersi był wyhaftowany złocisty ptak rajski z chryzantemami, a pas był z paciorków o ośm i pół centymetrów długości.

XXX.

List do mego kochanego szwagra: Wiedz, że istnieją ludzie, którzy myślą myślami i ludzie, myślący słowami. Napisz mi co tez porabiają twoje dzieci?

Ci, którzy myślą myślami, nadaremnie się mitrężą.

Skoro bowiem myśl została już wymyślona — nie mają oni dopiero słów, by przyodziać w nie nowonarodzone dziecię. A zanim dobrali stosowny przyodziewek słowny — goła, dopiero co wymyślona myśl tymczasem się zaziębiła, jęła kaszleć i wyzionęła ducha w kwiecie wieku. Błogosławiony, kto myśli słowami, kochany mój dziewierzu! Bo słowa są to zręczne, lekkonogie stworzonka. Wymyśl ino słowo — a ono już samo wynajdzie dla się ową myśl. Z własnej pobudki. Boć słowa są to raźne, inteligentne i pełne ambicyi kreatury. Pojmujesz że kochany mój dziewierzu mą głęboką myśl, jaką ja wymyśliłem samemi li tylko słowy?

XXXI.

Siedzieliśmy przy stoliku w karczmie i prawili o szkodliwości wszelakich ostrych napojów. Czerpaliśmy obszernymi haustami pokrzepiająco-szkodliwe wino, paliliśmy przyjemnie—szkodliwe papierosy i snuliśmy namiętno-drapieżne marzenia. Wytrząsł uczony z naszego grona ostatnie krople kieliszka wina na swoje wargi. Obtarł wąs i machnął:

„Napoje alkoholowe są bezsprzecznie klątwą dla ludzkości. Atakują serce. Zatruwają krew i szkodzą wiele zdrowiu. — Na zdrowie!"

A ja odbąknąłem:

„Na zdrowie! — Jest wprawdzie może prawdą, jakoby wino było szkodliwem dla zdrowia, jest to wszelako niczem w porównaniu ze samem życiem. Cóż bowiem jest jeszcze w takim stopniu szkodliwem dla zdrowia, jak samo życie. Cóż jeszcze rujnuje i podkopuje ludzkie ciało w takiej mierze, jak oddychanie i bicie pulsów. Co tak czyni człowieka zwiotczałym i zgrzybiałym jak istnienie? Co jeszcze tak pozbawia życia, jak tzw. bytowanie. Mimoto nigdy nikomu nie wpadnie na myśl, by założyć instytucję, mającą na celu usunięcie życia i ograniczenie oddychania. Mimoto nikomu nie zabłyśnie w głowie, ażeby ze względu na to, że życie jest szkodliwem dla zdrowia — rozpuszczono je we wodzie i używano go tylko od czasu do czasu, a to — w wyjątkowych wypadkach. — Prosit moi państwo!

tłum. S. Ripp

Żydowski przegląd teatralny

List z Warszawy.

Jedyna sala teatralna w centrum żyd. życia warszawskiego, teatr Central. przy Lesznie przestał istnieć. Ministerstwo Skarbu kupiło ten dom wraz z całym kompleksem są siednich domów, i ten bądź co bądź jedyny teatralny zespół stały, przestał istnieć. Co będzie dalej, nie wiadomo. Krążą pogłoski, że paru przedsiębiorców przystępuje do budowy nowego teatru, ale ta cała impreza jest zbyt jeszcze pokryta mgłą tajemnicy geszefciarskiej. Druga sala teatralna Kamińskiego, zanadto odległa od centrum żydowskiego, nie może się stać środowiskiem przyciągającem masy. Ale operetka tam grywająca jednak ściągnie prędzej publiczność, niż poważniejszy repertuar dramatyczny.

Dowodem choćby fakt kronikarski. Przyjechał do Warszawy na gościnne występy teatr „Wikt" z Turkowami, z Kamińskiemi matką i córką, grywał w sali teatru Kamińskiego „Dzwonnika z Notre Dame" i pustki tak przeraźliwe, że czemprędzej trzeba było zwinąć imprezę. Na premierze nawet poza zaproszonymi i małą garstką teatromanów chyba, ziewała pustka na sali.

Zdaje się, że na dłuższy przeciąg czasu, zamiera w Warszawie żydowskie życie teatralne. Zrywa się ta złota nić, ciągnąca się od pamiętnych występów błp. trupy wileńskiej, poprzez Dybuka i hałaśliwego „Motke Ganew", a później ciągnąca się ta nić pozłacana występów w Centralu, ratująca się poważnym repertuarem, niby wekslem bez żyra. I choć mawiano, że to bodaj lepsze, niż wogóle nic, to i ta nić urwała się.

Czasem, jakby burza w szklance wody, ma te poruszenie w świecie teatralnym, jakaś premiera oryginalniejsza lub występy gwiazdy jakiejś. Bawił tu przez pewien czas znany aktor Abr. Morewski, ściągał publiczność swoją grą w „Dybuku" i w „Kinie" Dumasa, wprowadził trochę ożywienia, nawet rozwinęła się trochę żywsza dyskusya na temat różnego pojmowania inscenizacyi i reżyseryi Dybuka, ale i to też bez ciągłości i bez trwałych śladów.

Jedyny stały teatr żyd. grywający w byłej sali „Central" nie mógł pretendować do reprezentacyi teatralności żyd. Jak się to mówi: Z braku laku, jednak...

Długi czas grano przeróbkę z Wiktora Hugo „Nędzników" pt. „Tytan w okowach" (der gibor in kajtn). Społeczny charakter po części i sentymentalizm tej rzeczy, pozwolił grać tę sztukę kilkadziesiąt razy, ale bez silniejszego oddźwięku i śladów. Oryginalnością w żadnym razie nie grzeszyła. I dlatego porwał się teatr na wystawienie czegoś oryginalnego, tak w naszym repertuarze, jak koteż i w literaturze. Literat warszawski Kacyzne opracował legendy i materjały o młodym Potockim, który przeszedł na judaizm i znany w legendzie naszej, jako Ger-Cedek, tak się przywiązał do judaizmu, że wolał ponieść śmierć męczeńską, niż wyrzec się nowoprzybranej wiary. Leży on na cmentarzu wileńskim i dziś dopiero (od czasu Ajzyka Meira Dika) podjął się opracować Kacyzne ten temat. I to koniecznie teatralnie. I mimo hałasu i obszernych (bardzo obszernych, jak na żydowską prasę warszawską) recenzyj, rzecz sama nie jest znowuż wzbogaceniem naszego repertuaru. Dobrze, że to legenda, ale legendy kryją w sobie często skłonności do melodramatu scenicznego. Nie miejsce tutaj i pora rozwodzić się szerzej nad rzeczą samą. Wystarczy tylko skonstatować fakt, że bynajmniej dramatem scenicznym nie jest ta sztuka, a wstawki i cząstki subjektywne, czy ideologiczne, lub obrazki poszczególne, lub nawet mocno senzacyjne nici erotyczne nie ratowałyby wartości dramatycznej tego utworu, gdyby nie usprawiedliwiała jej gra Morewskiego w roli Magnata. (Złośliwi plotkują, że właśnie dla niego została zmieniona nazwa sztuki z „Ger-Cedek" na „Dukus").

Najciekawsze jednak były te poczynania, tworzone prawie na marginesie teatru, ubocznie, bez specyficznej tendencyi, ba nawet mocno przygodnie i przypadkowo. Jeśli kogoś może one nie zadowoliły, albo wywołały hyperkrytyki (przeważnie nieuzasadnione), mnie one dały pewną satysfakcyę i rekompensatę. Mowa jest o Purimszpilu i o inscenizacyi pierwszego aktu Pereca „Ba nacht ofn altn mark".

W związku z uroczystościami Perecowskiemi zainscenizował znany reżyser Dybuka Dawid Herman, wyjątki z pierwszego aktu „Ba nacht ofn altn mark", jako symfonię dramatyczną. Więc na scenie ciemno rozbłyska tylko czasami lampka elektryczna na piersiach Chochlika, oświetlająca jego twarz-maskę i tylko rozbrzmiewają głosy duchów zbudzonych z grobów o północy. Herman nie miał zamiaru inscenizować pierwszego aktu, tylko stworzyć z tego pewnego rodzaju deklamacyę chóralną. Zebrać głosy duchów i zainscenizować koncert dramatyczny. Gry aktorskiej nie było tu żadnej, bo aktorów nie było widać wcale, słychać było tylko istny sabat duchów, głosów i głosików, żalów i jęczeń potępieńczych, przeplatanych pomysłowo urywkami melodyj ludowych, a całość była dyrygowana piekielnym śmiechem Chochoła, który jak szatan prowadził bal.

Wrażenie tej inscenizacyi było ogromne, jakkolwiek prasa nie reagowała zbytnio, zasługa Hermana nie jest tem umniejszona. Wykonawcami byli uczniowie żyd. szkoły dramatycznej, których teraz Herman zorganizował w Studio i podobno opracowuje repertuar. Oby coś z tego wynikło.

Drugie zjawisko:

Podczas zjazdu szkolnego przyjechali uczniowie żyd. seminaryum nauczycielskiego w Wilnie z filologiem żyd. Drem Weinreichem. Weinreich opracował parę tekstów starych Purimszpilów, osnutych na motywie sprzedania Józefa do Egiptu. Zbadał dynamikę tych tworów i widząc w tem rodzaj commedia dell'arte, operującą anachronizmami, wtrącił do tej swej inscenizacyi parę współczesnych anachronizmów. Pomysły inscenizacyjne były oparte zupełnie na sposobie myślenia dawniejszego ludu małomiasteczkowego, który w Purim ad hoc zmieniał się w aktorów, niby owi rzemieślnicy w Szekspirowskim „Śnie nocy letniej". A więc dekoracyj wcale nie było, tylko jakieś rekwizyty dziwaczne, a prymitywne jak beczka z napisem: Dół z wężami, gdzie wrzucono Józefa i szereg podobnych.

Było to święto odrodzenia pewnych form sztuki ludowej i jako takie zasługujące na najwyższe uznanie. I tutaj prasa nasza nie wyczuła tego specyficznego zapachu i.. (wogóle o prasie, et!).

Pozatem martwo i głucho i nawet Weichert nie ratuje sytuacyi swoim dotychczas jedynym numerem miesięcznika „Teatr".

Warszawa, w maju. **N. Weinig.**

„Trybuna akademicka“

Centralny organ związku żydowskich akademickich instytucyi samopomocowych uczelni polskich. Nr. 3 (5). Rok III.

„Trybuna akademicka“ jest w chwili obecnej jedynem pismem żydowskiej młodzieży akademickiej w Polsce. Jako organ Centrali związków samopomocowych spełnia to pismo bardzo pożyteczne zadanie, informując o położeniu akademika żydowskiego, o jego walce o byt duchowy i materyalny, o pracach poszczególnych samopomocowych związków lokalnych, o stosunku młodzieży polskiej do kolegów żydowskich itp. Inicyatorzy tego wydawnictwa rozumieli jednakowoż, że działalność samopomocowa — jakkolwiek niestety! jedno z najważniejszych zagadnień akademika żydowskiego nie jest jedyną treścią życia żydowskiej młodzieży akademickiej, którego odźwierciedleniem ma być „Trybuna akademicka“. Stworzyli więc obok niejako oficyalnej części pisma, tzw. wolną trybunę, biorąc przytem pod uwagę fakt, że w skład związków samopomocowych wchodzą członkowie o różnej ideologii politycznej. Myśl sama w sobie słuszna, lecz w wykonaniu niejednokrotnie paradoksalna, lub wprost błędna. Zamiast stworzyć pewien stały program pisma, wytyczyć mu jednolity kierunek i wedle niego się kierować, stworzono z „Trybuny akademickiej“ to, co się po hebrajsku nazywa „rszut harabim“. Trybunę dla wszystkich i wszystkiego. Wynikiem tego braku programu i kierunku był fakt, że w tzw. wolnej trybunie tego pisma ukazywały się artykuły o przeróżnej treści, traktujące niejednokrotnie o sprawach dalekich od życia młodzieży, a cały szereg kwestyi, związanych ściśle z życiem tej młodzieży nie znajdywał na łamach tego pisma młodzieży należytego uwzględnienia. I tak czytaliśmy tam artykuły o pojedynkach, o handlu i przemyśle itp., a prawie nigdy o przejawach wewnętrznego życia akademika żydowskiego (poza sprawami samopomocowemi), o ruchu młodzieży lub o zagadnieniach życia żydowskiego. Wszystko to jakby dla „Trybuny akademickiej“ nie istniało. A posuwano tę bezprogramowość do tego stopnia, że wprost ośmieszała, lub nawet szkodziła instytucyi, której jest oficyalnym organem.

Jeden przykład za wiele. Centrala instytucyi samopomocowych w Polsce uchwaliła uroczyście wstąpić do „Weltverbandu“ — światowego związku młodzieży żydowskiej. A w jej oficyalnym organie ukazywały się niesłychane ataki na światowy związek akademików żydowskich, ataki, które w sposób nahalny i obraźliwy, właściwy pewnym grupom pośród młodzieży odsądzały od czci inicyatorów „Weltverbandu“, nazywając tę instytucyę „reakcyą“, bojującym nacyonalizmem“ itp. (Por. Nr. 3 (5) R. II, Tr, Ak,), I to wszystko w oficyalnym organie tej centrali, która ideę „Weltverbandu“ najuroczyściej propagowała..

A może najklasyczniejszym dowodem braku kierunku — który już nie jest tylko śmieszny, ale wprost szkodliwy — jest ostatni numer „Trybuny akademickiej“, poświęcony otwarciu Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Centrala związków samopomocowych w Polsce zajmuje pozytywne stanowisko wobec Wszechnicy Hebrajskiej. W związku z tem zamieszcza na naczelnem miejscu swego organu (Str. 1) bardzo piękne powitanie Wszechnicy Hebrajskiej w Jerozolimie „w imieniu pięciu tysięcy studentów Żydów“. Na stronie 2 i 6 zamieszcza „Trybuna akademicka“ entuzyastyczne artykuły o Uniwersytecie Hebrajskim a na str. 7 tego samego numeru czytamy następujące słowa:

> „syonistyczny „bluf-Uniwersytet“ w Jerozolimie nietylko nie jest zjawiskiem pożytecznem, lub obojętnem, lecz ma nawet skutki wyraźnie **szkodliwe**., (Podkreślenie „Trybuny akademickiej“).

A dalej następują wywody n. t. „szkodliwości Uniwersytetu Hebrajskiego, wywody, pełne obelg dla ruchu odrodzeniowego. I to wszystko w tym organie, który głosi:

> „Slubujemy zespolić i wytężyć wszystkie nasze siły dla budowy Swiątyni Hebrajskiej Wiedzy“.

A więc to, co jest dla Centrali Swiątynią, może być w jej organie nazwane również szkodliwym bluffem! Tego rodzaju zestawienie drukuje się w piśmie żydowskiej młodzieży akademickiej, które ma być odzwierciedleniem poglądów tej młodzieży.

Artykuł p. Glücksmana, pełen znanych dostatecznie bundowskich „argumentów“ zapewne nie zaszkodzi idei Uniwersytetu Hebrajskigo, ale może zaszkodzić autorytetowi Centrali instytucyi samopomocowych. Centrala odwołuje się niejednokrtonie do żydowskiej opinii publicznej o poparcie. Lecz co ma opinia publiczna — nieobznajomiona z oryginalnym sposobem redagowania pisma myśleć o młodzieży, która pozwala kalać swe świętości we własnym organie? **L. R.**

Dział szachowy „Nowego Dziennika“

pod redakcyą M. Chwojnika.

ZADANIE NR. 26.

Ułożył Rduch.

Białe: Ka5, Df1, Wd8, We7, Lb7, Lh4, Sc4, Pe6, (8 fig.).

Czarne: Ke5, Wf8, Sa8, Pa6, f5 (5 fig.).



Mat w dwóch posunięciach.

ZADANIE NR. 27.

Ułożył H. Wetter.

Białe: Ka1, Dh4, Wa8, Sc8, Sf7, Lc6 Pb5 (7 fig.).

Czarne: Kc7, Da3, Wb2, Wh1, Lc1, Sb1, Pa7, a2 b4, c2, e6, f6, g5 (13 fig.).



Mat w trzech posunięciach.

KOŃCÓWKA NR. 13.

Ułożył H. Weenink.

Białe: Ka4, Lc2 Pg5. (3 fig.).

Czarne: Kb2, Pg7, (2 fig.).

Białe zaczynają i wygrywają.

PARTYA NR. 16.

grana w czwartej rundzie wielkiego turnieju w Baden-Baden.

Reti. Białe.	Colle. Czarne
1. g2 — g3	d7 — d5
2. Lf1—g2	c7 — c6
3. c2 — c4	d5 × c4
4. Sb1 — a3	Lc8 — e6
5. Dd1 — c2	g7 — g6
6. Sa3 × c4	Lf8 — g7
7. Sg1 — f3	Sb8 — d7
8. 0 — 0	Sd7 — b6
9. Sc4 × b6	a7 × b6!
10. d2 — d3	h7 — h6
11. Lc1 — d2	Dd8 — c8!
12. Ld2 — c3	Sg8 — f6
13. Sf3 — d2	Le6 — h3
14. Sd2 — c4	Wa8 — a6
15. a2 — a4	h6 — h5!
16. Dc2 — d2	h5 — h4!
17. Dd2 — e3	Ke8 — f8!
18. Sc4 × b6	Wa6 × b6!
19. De3 × b6	h4 × g3
20. f2 × g3	Lh3 × g2
21. Kg1 × g2	Dc8 — h3+
22. Kg2 — f2	Sf6 — g4+
23. Kf2 — e1	Lg7 × c3+
24. b2 × c3	Sg4 × h2
25. Wf1 — g1	Dh3 — e6!
26. Db6 — d8+	Kf8 — g7
27. Dd8 — d4+	Kg7 — g8
28. Ke1 — d2	Sh2 — f3+!!
29. e2 × f3	Wh8 — h2+
30. Kd2 — c1	De6 — e2

Białe się poddały.

Cała partya została świetnie rozegrana przez młodego belgijskiego mistrza.

KRONIKA SZACHOWA.

LONDON. W związku z zawodami sportowemi został tu dnia 20 marca urządzony mecz szachowy pomiędzy uniwersytetami Cambridge i Oxford. Zwyciężył Oxford w stosunku 4:3. W turnieju o mistrzostwo London Chess Club zwyciężył G. A. Thomas (12 i pół p.). Drugi był R. Michell (9 i pół p.). Trzeci W. Cooding (9 p.), czwarty J. H. Blake (8 i pół p.).

BADEN-BADEN. Ostateczny wynik wielkiego turnieju międzynarodowego:

Pierwszą nagrodę zdobył A. Aljechin mając 16 p., z 20 partyi, drugą nagrodę A. Rubinstein 14 i pół p., trzecią F. Sämisch 13 i pół p., czwartą E. Bogolubow 13 p. Piątą nagrodę podzielili Marshall i Dr. Tartakower po 12 i pół p. Dalsze miejsca zajęli: Rabinowicz (12 p.), Grünfeld (11 i pół p.), Niemcowicz (11 p.), Torre (10 i pół p.), Reti Dr. Treybal i Spielmann po 10 p., Carls, Yates po 9 p. Roselli, Dr. Tarrasch po 7 i pół p., Thomas (7 p.), Mieses (6 i pół p.), Colle (5 p.), i Te Kolste (1 i pół p.).

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

M. L. (KRAKÓW). Zadanie jest lepsze od poprzednich, ale do druku się jeszcze nie nadaje.

J. H. i J. M. Zadania nie umieszczę.

Reszta korespondencyi z powodu braku miejsca będzie załatwiona w następnym dziale szachowym.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 24.

1. Wb2 — b7.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 25.

1. La3 — f8	Wf3 — d3
2. Lf8 — g7+	

A.

1..... Wg8 — g1
albo Wf3 — b3, to
2. D × W.
Inne waryanty łatwe.

ROZWIĄZANIE KOŃCÓWKI NR. 12.

1. Sc5 — e4+	Kd2 — c2!
2. Se4 — c3!	Kc2 × c3
3. Wa7 × a3+	Kc3 — c4!
4. Wa3 — a4+	Kc4 — c5!
5. Wa4 — a5+	Kc5 — c6
6. Wa5 — a6+	Kc6 — b7
7. Wa6 — a5	b2 — b1D
8. Wa5 — b5+	Db1 × b5

Pat.

TRAFNE ROZWIĄZANIE NADESŁALI Zadań Nr. 24 i Nr. 25 i końcówki Nr. 12: Lucya R. Grünerówna, S. Blatt. (Kraków).

ZADAŃ Nr. 24 i 25: J. Kleinberger, J. D. Hirschberg M. Lemberger, E. Leuchter, S. J. Feil, (Kraków) S. Frey (Nowy Sącz).

ZADANIE Nr. 24: Rosenzweig, J. Stempel, (Kraków), M. Birnfeld (Głogów).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Przesilenie.

Przyczyny biernego bilansu handlowego. — Konkurencya zagraniczna a wytwórczość krajowa. — Eksport węgla i drzewa. — O program sanacyi gospodarczej.

(r) Od półtora roku obserwujemy w naszem gospodarstwie przesilenie, które niestety zaostrza się z dniem każdym. We wszystkich działach przemysłu występują nazewnątrz objawy, które każdego muszą napawać troską, ponieważ mamy dzisiaj do załatwienia i wygrania realizacyę programu sanacyjnego. Przesilenie jakie dzisiaj panuje objawia się nazewnątrz w ten sposób, że najpoważniejsze działy przemysłu wykazują stan unieruchomienia i trudnem jest dzisiaj wypowiedzieć zdanie, czy te objawy w najbliższej przyszłości zmienią się na korzyść.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę nasz bilans handlowy, to skonstatujemy, z jakich powodów przesilenie u nas ma ten ostry charakter. Niedawno został ogłoszony referat statystyczny Departamentu Handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, który podaje szczegółowe dane co do ukształtowania się naszego bilansu handlowego. W roku 1924 deficyt handlowy wynosił okrągło 214 milionów złotych, a co najważniejsze, że i w roku 1925 konstatujemy dalszy stan pogorszenia się naszego bilansu handlowego. Jako najważniejsze czynniki złego ukształtowania się naszego bilansu występują niestety tego rodzaju produkty, co do których w normalnych stosunkach istniałyby podstawy do stworzenia pozytywnego bilansu. I tak wpłynęły na ukształtowanie się naszego deficytu w pierwszym rzędzie poważny przywóz produktów spożywczych, a w szczególności poważny przywóz mąki wszelkiego gatunku tj. artykułu, który zasadniczo z kraju agrarnego jak Polska powinniśmy wywozić, a nie przywozić. Ponadto zaobserwować można było spotęgowanie się przywozu artykułów więcej charakteru luksusowego, jak pomarańczy, śliwek, orzechów, ananasów, winogron fig i daktyli tj. artykułów, bez których zasadniczo obejść byśmy się mogli. Istnieje obecnie tendencya do zabronienia względnie skontyngentowania przywozu tych artykułów luksusowych. Ale o ile zwrócimy uwagę na przywóz artykułów spożywczych, to uderzy nas to jedno, że poza napływem artykułów spożywczych luksusowych, przywóz mąki został wadliwie przez nas samych spotęgowany, ponieważ w ubiegłym roku wywieźliśmy zboże, a ponadto ponieważ zamiast wywołać z powodu deficytu w bilansie spożywczym przywóz zboża, przemleć to zboże w kraju, zupełnie rozmyślnie spowodowaliśmy wprowadzenie ogromnej masy mąki do kraju a skutek był ten, że cały przemysł młynarski został niejako u nas zlikwidowany, a te przedsiębiorstwa, które jeszcze istnieją, walczą poważnie z trudnościami. Być może, że zapowiedziane urodzaje w tym roku sytuacyę w tym przemyśle poprawią.

Nie inaczej przedstawia się również ukształtowanie się przywozu i wywozu materyałów i wyrobów włókniczych, a w szczególności przywozu odzieży, konfekcyi i galanteryi. Sprowadzamy masowo czapki, bieliznę, odzież, serwety, krawaty itp., mimo że nasze fabryki tutejsze zdolne są zapotrzebowanie w kraju pokryć. Przyczyna leży głównie znowu w rozmyślnem i niegospodarczem postawieniu sprawy przywozu tych artykułów do kraju kiedy my zapomocą polityki celnej dopuściliśmy do masowego wprowadzenia tych artykułów. Trudności jeszcze leżą i w tem, że nasz przemysł nie operuje odpowiednimi kapitałami i dlatego wyłaniają się nawet i przy ochronie celnej poważne trudności w utrzymaniu tego przemysłu. Podobnie konstatujemy olbrzymi napływ obuwia z zagranicy, mimo że przed wojną specyalnie z Kongresówki eksportowano obuwie do Rosyi. I tu przyczyną jest nieodpowiednia polityka gospodarcza.

Jeżeli weźmiemy tylko te trzy działy pod bliższą rozwagę, to skonstatujemy, że zaognienie w tych działach przemysłu powstało z racyi fałszywej niejako polityki gospodarczej, która idąc za hasłami demagogicznemi, dopuściła do spotęgowania się konsumcyi artykułów zagranicznych.

Jesteśmy zatem, by konkurencya zagraniczna bezwzględnie w naszym kraju działała; daje to podnietę do pracy twórczej dla naszego przemysłu. Ale warunki, w jakich pracuje tutejszy przemysł w stosunku do warunków, w których pracuje przemysł zagraniczny, są już chociby z racyi braku kapitałów obrotowych, niemożności udzielania poważniejszych kredytów odbiorcom trudniejsze i z tego powodu gdyby polityka gospodarcza nie brała specyficznych stosunków polskich pod rozwagę to rzecz jasna, doprowadzi to do likwidacyi naszych przedsiębiorstw, zaś gospodarstwo jako takie najmniejszej korzyści z tego mieć nie może. Temu przywozowi przeciwstawić należy zmniejszenie równocześnie wywozu tych artykułów, które u nas zawsze odgrywały poważną rolę. Są to: węgiel, nafta, drzewo i ostatecznie produkty spożywcze. Sytuacya w przemyśle węglowym jest u nas krytyczna. Z powodu przesilenia panującego w małym przemyśle, konsumcya węgla upadła, co doprowadziło do tego, że dzisiaj wyłaniają się tendencye skartelowania przemysłu węglowego. Ale i te tendencye mają pewne negatywne znaczenie, o ile traktować je będziemy z punktu widzenia ogólnogospodarczego, gdyż w konkretnych wypadkach kartel taki musi doprowadzić do wywołania zmniejszonej produkcyi celem rzucenia na rynek tylko takiej ilości produktów węglowych, ile potrzeba wymaga. Tendencye zatem uzdrowienia przemysłu węglowego opierają się raczej na negatywnych przesłankach.

Co do drzewa, to w roku 1924 eksport drzewny ogromnie zmalał. Wprawdzie w roku 1925 notujemy już ożywienie się eksportu drzewnego, ale z drugiej strony ożywienie to ma również pewien negatywny charakter o tyle że nie pociąga za sobą ożywienia w przemyśle przetwórczym drzewnym. Widzimy bowiem olbrzymi napływ artykułów wyrabianych z drzewa, jak mebli stylowych itp., chociaż u nas w tym kierunku istnieje bardzo poważny przemysł i zdolny do eksportu.

Jeżeli te wszystkie momenty weźmiemy pod uwagę, to skonstatujemy, że w naszem całem gospodarstwie występują pewne momenty niezbyt zdrowe, które w następstwie ujawniają się w sposób dla nas niekorzystny tak w naszym bilansie handlowym, jak wogóle w naszym bilansie gospodarczym. Cierpimy na brak gotówki, na brak wogóle kapitałów, a trudności zdobycia tych kapitałów zaostrzają położenie z dnia na dzień. Rząd przeciwko temu walczy półśrodkami: w gospodarstwie, w którem występuje olbrzymi brak środków obiegowych restrynguje kredyty, przeprowadza zaś swoje programy dopiero po zaobserwowaniu wybitnie występujących objawów ujemnych, a względnie chce je przeprowadzić. Jasnego jednak postawienia sprawy nie mamy dzisiaj. Środki które są stosowane noszą charakter defenzywy, ale w momencie najwyższego osłabienia gospodarczego. I z tego powodu, chociaż u nas istnieją wszelkie dane, ktoreby w kraju tak bogatym, jakim jest Polska niedopuszczały do przesilenia, przesilenie właśnie występuje u nas w tak ostrej formie, że zewsząd odzywają się głosy pełne pesymizmu. W tej charakterystycznej sytuacyi widzimy to niebezpieczeństwo, jakie nam grozi i dlatego dotychczasowe doświadczenia powinny wreszcie doprowadzić do tego, ażeby zapomocą jasnego i konkretnego programu ułatwić przeprowadzenie naszej sanacyi gospodarczej.

Tak zwana programowa polityka gospodarcza

Ponieważ stale podnoszą się głosy zarzucające brak programowości w polityce gospodarczej Rząd przeciwko tym zarzutom broni się, byłoby wskazanem ad exemplum, zbadać, która ze stron ma racyę. Jest to tembardziej ciekawe, że dziś ... roku mówi się o pewnym planie dla ratowania wątpliwych podstaw naszej sanacyi gospodarczej. Jako przykład klasyczny podajemy następujący wypadek:

W Dzienniku U. Pań. Nr. 39, z dnia 20 IV. 1925 ... znajduje się rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, Przemysłu i Handlu, oraz Rolnictwa, z dnia 11 IV. 1925 r. o ulgach celnych. Według paragr. 3. tego rozporządzenia zarządzonem zostało, że

„ulgi o których mowa w paragr. 3. mogą być udzielane tylko w stosunkach z Państwami, które podpisały z Polską konwencye handlowe".

Nie upłynęło 3. tygodnie, gdy w Ministerstwach naszych nastąpiła zmiana zasadniczej linii polityki gospodarczej, bo już w Dz. U. P. Nr. 44 z dnia 4 maja 1925 r. znajduje się rozporządzenie tych samych Ministerstw z dnia 2 maja 1925, który traktuje o częściowej zmianie rozporządzenie z dnia 11 IV. 1925 r. o ulgach celnych, mianowicie w paragr. 1. ostatniego rozporządzenia zarządzonem zostało:

„pierwsze zdanie drugiego ustępu paragr. 3. tegoż rozporządzenia otrzymuje brzmienie następujące: wszelkie ulgi o których mowa w niniejszem rozporządzeniu mogą nie być stosowane wzgl. udzielane w stosunkach z Państwami, które nie podpisały z Polską konwencyi handlowych, a to zależnie od decyzyi Ministra Skarbu".

Ustęp ten odnosi się do poprzednio zacytowanego zdania z rozporządzenia z dnia 11 IV. br.

Innemi słowy trzy tygodnie przedtem Ministerstwa wspomniane kazały stosować ulgi tylko odnośnie do państw, z któremi konwencya handlowa została zawarta, gdy po trzech tygodniach Ministerstwa czynią ulgi zależnem od decyzyi Ministra Skarbu, co do innych państw.

Chcielibyśmy się zapytać, czy referenci w Ministerstwach nie mają nic lepszego do roboty, jak niepokoić czynniki gospodarcze ciągle nowemi rozporządzeniami, rzecz jasna sprzecznemi ze sobą i czy nie chcą się trzymać zasady w życiu normalnem, że bezpiecznie jest naprzód się nad każdym krokiem zastanowić, a potem mówić, co w odniesieniu do referentów Ministeryalnych brzmiałoby w ten sposób, że lepiej jest naprzód nad każdem zarządzeniem, wydać się mającem dobrze się zastanowić zanim się je ogłosi, ponieważ Dz. U. P. nie jest gazetką senzacyjną, gdzie każdy referent ministeryalny ma oddawać na zewnątrz swoje chwilowe nastroje gospodarczo-polityczne.

KRONIKA.

Kraków, 17 maja

— **PRZYJAZD MINISTRA ROBÓT PUBL.** Jutro, tj. w poniedziałek 18 bm. przybędzie do Krakowa minister robót publ. inż. Rybczyński w towarzystwie prezesa sejmowej komisyi robót publ. posła Romockiego oraz naczelników wydziałów ministerstwa. Celem przyjazdu ministra jest zapoznanie się ze stanem regulacyi rzek oraz rozpoczętych robót publicznych w Krakowie i okolicy.

— **PARLAMENTARZYŚCI ESTONSCY W KRAKOWIE.** Dziś o godzinie 6.20 rano przybywa z Łodzi do Krakowa delegacya parlamentarzystów estońskich, złożona z 9 osób, wraz z dwoma delegatami ministerstwa spraw zagranicznych. Goście estońscy zabowią w Krakowie dwa dni, w ciągu których zwiedzą osobliwości miasta oraz saliny wielickie. Dziś będą goście podejmowani obiadem przez miasto.

— **O ODNOWIENIE SUKIENNIC.** Wzdłuż krużych Sukiennic od strony pomnika Mickiewicza zauważyć można, że z attyki, uwieńczonej kamiennemi maszkaronami poodpadał zupełnie tynk, odsłaniając cegłę. Władze miejskie winny przystąpić bezzwłocznie do restauracyi zniszczonych zabytków.

— **Z KRAKOWSKIEGO URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY.** W kwietniu br. zapośredniczył państw. urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Krakowie 77 osób, skierowal na posady do innych urzędów 39 osób. Ruch emigracyjny przybrał w kwietniu olbrzymie rozmiary z powodu kontraktowania robotnic do Danii oraz rekrutacyi do Francyi. Pierwszym transportem do Danii wyjechało dnia 2 maja 987 robotnic rolnych. Do misyi francuskiej w Mysłowicach skierowano 157 osób, a nadto zarekrutowano 218 osób, które wysłano dnia 4 maja. Ogółem w kwietniu zgłosiło się o pracę w kraju oraz zagranicą 1586 osób. — Wielu robotników nie rejestruje się w urzędzie z powodu braku wolnych miejsc, gdyż z powodu zastoju budowlanego daje się odczuwać brak pracy szczególnie robotnikom budowlanym. Urząd pracuje w bardzo ciężkich warunkach, gdyż mieści się w fatalnym lokalu przy ul. Podzamcze L. 30, nie nadającym się zupełnie do przeprowadzenia tak masowej akcyi emigracyjnej.

— **ĆWICZENIA OFICERÓW REZERWY.** Jak już donosiliśmy zostają powołani w roku bieżącym oficerowie rezerwy urodzeni w 1899 i 1900 roku na 6-cio tygodniowe ćwiczenia, oraz oficerowie rezerwy, urodzeni w 1894 roku na 8-mio tygodniowe ćwiczenia. Na terenie okręgu korpusu krakowskiego odbędą się ćwiczenia w dwóch turnusach: dla oficerów rezerwy urodz. w 1894 roku 1 turnus od 4 czerwca do 29 lipca, 2. turnus od 30 lipca do 23 września; dla oficerów rezerwy urodz. w 1899 i 1900 roku 1. turnus od 15 czerwca do 26 lipca, 2-gi turnus od 13 sierpnia do 23 września.

Oficerowie rezerwy mający odbyć ćwiczenia w r. b. otrzymają imienną kartę powołania z oznaczeniem formacyi i terminów stawienia się. Oficerowie rezerwy, podlegający powołaniu na ćwiczenia w roku bieżącym, którzy do dnia 20 maja br. nie otrzymają karty powołania, winni o tem donieść osobiście lub pisemnie właściwej PKU z podaniem swego dokładnego adresu.

Oficerowie rezerwy, którzy z ważnych powodów (chorzy, osadnicy kresowi, samodzielni gospodarze rolni lub wytwórcy przemysłowi, oraz ze względów na śmierć lub nieszczęście w rodzinie, sprawy spadkowe i z innych nadzwyczajnych powodów) pragnęliby uzyskać przesunięcie terminu stawiennictwa na ćwiczenia do okresu późniejszego lub wcześniejszego niż ten, jaki im został wyznaczony w karcie powołania mogą wnieść odpowiednio umotywowane, udokumentowane i ostemplowane prośby do PKU, która im kartę przesłała, najpóźniej do dnia 20 maja 1925 r. Podania złożone po upływie wyżej wskazanego terminu rozpatrywane nie będą, z wyjątkiem choroby lub nadzwyczajnych powodów wynikłych niespodziewanie przed terminem rozpoczęcia 2-go turnusu ćwiczeń.

— **ZJAZD ABITURYENTÓW GIMNAZYUM ŚW. ANNY,** którzy w roku 1890 złożyli egzamin dojrzałości, odbędzie się dnia 20 bm. — Punkt zborny przed gmachem gimnazyalnym przed godz. 9½ rano.

— **MIESIĄC BEZ WÓDKI!** Magistrat wydał zakaz sprzedaży lub podawania napojów alkoholowych przez cały czas trwania przeglądu wojskowego w mieście Krakowie, tj. od dnia 18 maja do 22 czerwca br. włącznie. Winni przekroczenia tego przepisu ulegną ustawowej karze.

— **DEMONSTRACYA MATURZYSTÓW.** Wczoraj po godzinie 12-tej w południe z ul. Krupniczej wyruszył korowód automobili, w których jechało kilkunastu abituryentów gimnazyalnych, przybranych w fantastyczne stroje. Młodzież trzymając tradycyjne bibuły maturyczne, zwinięte w rulon, trąbiła na nich jadąc ulicami naokoło plant. Oryginalnemu korowodowi przypatrywały się tłumy przechodniów.

— **ECHA ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH.** W sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się onegdaj rozprawa przeciw Janowi Tyrańskiemu, Janowi Sciborskiemu i Janowi Fronczakowi, konduktorom kolejowym oraz Wojciechowi i Wilhelmowi Wantuchom maszynistom, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publ. We dług aktu oskarżenia napadli oni dnia 6 listopada 1923 r. na konduktora Michała Pazdrę, który w czasie zajść listopadowych został zmilitaryzowany i pełnił służbę kolejową. Napastnicy odgrażali się Pazdrze za to, że jest łamistrejkiem, przyczem Franczak pobił go dotkliwie laską. Sędzia Hubaczek uznał Tyrańskiego i Fronczaka winnymi zbrodni gwałtu publicz. i skazał obu po 3 miesiące ciężkiego więzienia; dalsi oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary. Bronili adw. dr Woźniakowski i dr Klimecki.

— **SAMOBÓJSTWO.** Wczoraj w południe popełniła samobójstwo 43-letnia Józefa Tekuła, robotnica, zamieszkała przy ul. Kalwaryjskiej l. 100. Tekułowa pocięła sobie brzytwą ręce i brzuch, w następstwie czego doznała zakażenia otrzewnej i zmarła po przewiezieniu do kliniki. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba.

— **WYPADEK PRZY PRACY.** Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył wczoraj Józefa Worończyka (lat 47), robotnika elektrowni miejskiej, którego przygniotło koło, służące do nawijania kabli. Worończyk doznał potłuczeń na całem ciele.

— **FATALNE SKUTKI BIJATYKI.** Wczoraj w południe wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Mazowiecką l. 31, gdzie kowal Aleksander Fujdlok (lat 22) w czasie bójki z pastuchem został przez niego tak pobity, że doznał złamania podstawy czaszki i wstrząsu mózgu. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala chirurgicznego.

— **ZNOWU WŁAMANIE DO WOZU KOLEJOWEGO.** W nocy z dnia 15 na 16 bm. włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do wozu kolejowego pociągu towarowego Nr 406 na szlaku Krzeszowice—Trzebinia i skradli bal skóry i przesyłkę obuwia nieustalonej wartości.

Obrady pierwszego polskiego zjazdu przeciwgruźliczego w Krakowie.

Wczoraj przedpołudniem odbyło się w sali Rady miejskiej uroczyste otwarcie I. polskiego zjazdu przeciwgruźliczego, na który przybyło około 400 lekarzy i delegatów rozmaitych instytucyi z całej Polski nawet z najdalszych jej kresów. Zagaił i powitał zjazd prof. dr Orłowski, prezes komitetu organizacyjnego zjazdu podnosząc w przemówieniu, że głównem zadaniem zjazdu jest walka z gruźlicą, która w samym Krakowie zabiera rocznie przeszło tysiąc ofiar, tak że co ósmy człowiek w Krakowie umiera na gruźlicę.

Dalej omawiał mowca wystawę higieniczną w Domu Towarzystwa walki z gruźlicą przy ul. Radziwiłłowskiej 1 i w Towarzystwie Lekarskiem przy tejże ulicy L. 4. Wystawa miała obejmować znacznie więcej pokazów, ale z powodu krótkości czasu i braku odpowiedniego lokalu musiano się ograniczyć do mniejszej ilości eksponatów. Wystawa jest publiczna i bezpłatna.

Wkońcu życzył imieniem komitetu organizacyjnego zjazdowi pomyślnych obrad, a imieniem komitetu organizacyjnego w porozumieniu ze związkiem przeciwgruźliczym w Warszawie powołał na przewodniczącego zjazdu prof. Antoniego Gluzińskiego.

Przewodniczący prof. Gluziński podziękowawszy za wybór podkreślił na wstępie, że zjazd obecny jest pierwszym polskim zjazdem w wolnej ojczyźnie zaznaczając że widzi dwa dobre horoskopy, przyświecające zjazdowi, tj równoczesność ze zjazdem działaczy sanitarnych samorządowych mających te same cele co zjazd przeciwgruźliczy, oraz że obrady odbywają się w mieście, na którego czele stał jako prezydent znakomity lekarz prof. Dietl, który pierwszy rozpoczął walkę z temi chorobami. Dalej wita przewodniczący zjazd imieniem wydziału lekarskiego Uniw. warsz. i warszawskiego Tow. lekarskiego zawiadamia, że wysyła telegram hołdowniczy do Prezydenta Rzeczypospolitej, telegramy do Prezesa Rady Ministrów, Ministra Spraw Wewnętrznych, oraz że ustanowiona została komisya dla opracowania wniosków.

Imieniem zarządu miasta powitał zjazd wiceprezydent Rolle, imieniem ministerstwa spraw wewn. dyrektor generalnej dyrekcyi służby zdrowia dr Wroczyński, imieniem min. spraw wojsk. dr Rudzki imieniem związku miast prezes dr Józef Zawadzki, imieniem województwa wojewoda Kowalikowski, imieniem tymcz. wydz. samorz. dyrektor szpitala św. Łazarza dr Fuchs i td.

Szereg referatów rozpoczął dr Seweryn Sterling z Łodzi. Obrady toczyć się będą do niedzieli wieczór, rano i popołudniu. Ilość zgłoszonych referatów jest bardzo znaczna.

* * *

Pierwszy zjazd przeciwgruźliczy, którego obrady odbywają się obecnie w Krakowie należy z radością powitać jako poważny krok ku akcyi zwalczania tej groźnej choroby. Fakt, że zjazd ten wzbudził w szerokich kołach lekarzy i świata naukowego, oraz w zarządach miast wielkie zainteresowanie, daje rękojmię, że obrady jego i powzięte uchwały przyczynią się do sanacyi naszych stosunków zdrowotnych i będą z uznaniem przyjęte przez całą ludność państwa.

Przed reorganizacją krokowskiego urzędu wojewódzkiego

Jak się dowiadujemy, w najbliższej przyszłości nastąpi reorganizacya urzędu wojewódzkiego w Krakowie w myśl dyrektyw ministerstwa spraw wewnętrznych. Reorganizacya ma polegać na stworzeniu 4 wydziałów prawno-administracyjnych, oraz tyluż wydziałów fachowych, a to rolniczo-weterynaryjnego, opieki społecznej, przemysłowego i zdrowia publicznego. Zakres działania wydziałów prawno-administracyjnych określi wojewoda. Okręgowa Dyrekcya Robót publicznych ma w nowej organizacyi stanowić jeden z wydziałów fachowych urzędu wojewódzkiego.

Ponieważ zakres spraw prawno-administracyjnych ma się mieścić w 4 wydziałach, przeto obecny wydział wyznaniowyc ulegnie kasacie, a jego agendy przejdą do jednego z nowych wydziałów. Nadto sprawy prawno-administracyjne załatwiane dotąd w wydziałach fachowych zostaną przeniesione do odnośnych wydziałów administracyjnych.

Zmiany personalne na stanowiskach naczelników tych wydziałów nie są przewidziane, gdyż obecni naczelnicy obejmą nadal kierownictwo wydziałów prawno administracyjnych.

Agendy bezpieczeństwa publicznego będą skoncentrowane w osobnym oddziale w ramach wydziału prezydyalnego.

Odnośny projekt reorganizacyi Urzędu wojewódzkiego zostanie przedłożony Ministerstwu do zatwierdzenia w najbliższych dniach.

— UJĘCIE WŁAMYWACZA. Aresztowano Adama Szaraja (lat 24), zamieszkałego przy ul. Cmentarnej 8, za kradzież z włamaniem do mieszkania Tobiasza Lieblicha przy ul. Wielickiej 52. Skradzioną garderobę, wartości 750 zł odebrano i oddano poszkodowanemu — gotówkę zaś 110 zł zdołał sprawca oddać swemu koledze, który zbiegł.

—o-o—

— MERKAZ HACEIRIM, Krakowska 41. W poniedziałek dnia 18 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się Zebranie członków. Referat na temat Zadanie Hitachdutu wobec 14 kongresu wygłosi tow. dr Menasche.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela: pop. „Szklana góra"; wiecz. „Dożywocie".

Poniedziałek: pop. „Juliusz Cezar" (31 szkolne); wiecz. „Dożywocie".

BAGATELA

Niedziela: pop. „Gitara i jazzband"; wiecz. „Peer Gynt".

Poniedziałek: „Peer Gynt".

OPERETKA

Niedziela: pop. „Manewry jesienne"; wiecz. „Hrabina Marica".

Poniedziałek: „Trzy stare pudła".

Z kraju.

WYKRYCIE FABRYKI FAŁSZYWYCH PIENIĘDZY W WARSZAWIE. (Sin.) Przy ulicy Targowej 69 w Warszawie odkryła policya wczorajszej nocy tajną fabrykę pieniędzy. Prócz kompletnego urządzenia do fabrykowania pieniędzy, znaleziono gotowe klisze banknotów 5-cio i 20-to złotowych oraz banknotów dolarowych.

UCZNIOWIE — W DEFENSYWIE? (Sin.) Na posiedzeniu komisyi oświatowej sejmu zapytał w związku z tragedyą w Wilnie pos. Pławski min. St. Grabskiego, czy jest prawdą, że niektórzy uczniowie w gimn. im. Lelewela należeli do defensywy? Na pytanie to min. Grabski nie udzielił odpowiedzi.

POWRÓT POSŁA HISZPAŃSKIEGO DO WARSZAWY (Sin.) Wczoraj wrócił do Warszawy po dłuższej nieobecności poseł hiszpański. Natomiast poseł szwajcarski wyjechał z Warszawy na urlop.

WIELKIE MANEWRY W OKOLICACH BRODÓW. W sierpniu br. mają się odbyć w okolicach Brodów i Radziwiłłowa wielkie manewry dwustronne.

Prócz najwyższych wojskowych mają być obecni p. Prezydent Rzeczypospolitej oraz Marszałek Petain, głównodowodzący armią francuską z czasu wielkiej wojny, oraz wszyscy attaches wojskowi w Warszawie, a sądząc z notatki paryskiego „Temps'a" zawiadamiającej o zaproszeniu, jakie nasze władze wojskowe wystosowały do Rządu Portugalskiego w tej sprawie, liczba zagranicznych gości powiększy się o szereg przedstawicieli armii, nie reprezentowanych w Warszawie przez swych attaches wojskowych.

Teren projektowanych manewrów zwiedził ostatnio Szefa Sztabu Jeneralnego, jen. St. Haller wraz z majorem Sztabu Jeneralnego Borkowskim.

Gotój gazem, a oszczędzisz czasu i pieniędzy

Dnia 14 maja odbył się 23-ci z rzędu pokaz gotowania na gazie. Na kuchni szafkowej Junkera (3-płom.) ugotowano w piętrowych naczyniach aluminiowych obiad na 12 osób, składający się z: 3 i pół l. zupy grzybowej, pół kg ryżu i 1 kg kompotu z owoców mieszanych, oraz zagrzano 2 l. wody do mycia naczynia. Gazu zużyto 469 l. za 16 i pół gr.

Prócz tego upieczono w osobnych szabaśnikach: W szabaśniku Nr. I. 1 kg tortu czekoladowego w dwóch formach przy zużyciu 284 l. gazu za 9 i pół gr, w szabaśniku Nr. II. 1 i pół kg kury. W naczyniu „Prodige" upieczono 1 kg babki drożdżowej przy zużyciu 114 l. gazu za 4 gr. Całkowity koszt gotowania wyniósł 54 i pół gr.

Cyfry te wykazują najlepiej, że podnoszone w ostatnich czasach w niektórych dziennikach zarzuty co do drożyzny gazu są bezpodstawne. O koszcie gotowania na gazie decyduje bowiem przedewszystkiem umiejętność gotowania.

Następny pokaz gotowania odbędzie się we czwartek, dnia 28 bm. punktualnie o godz. 5-tej popołudniu. Wstęp wolny. 1210

Ze świata.

JAK ŻYŁ Prof. HOEFFERT? Prof. Wiktor Hoeffert w Wiedniu w ten sposób dzieli 72 lata, które przeżył, 23 lata i 4 miesiące przespał przepracował 19 lat i 8 miesięcy, 9 lat i 8 miesięcy bawił się, 6 lat i 2 miesiące jadł, 6 lat podróżował, 4 lata chorował, wreszcie 2 lata golił się, to razem stanowi 70 lat i 10 miesięcy, co zaś prof. Hoeffert robił przez 14 miesięcy nie wiadomo.

Pozostawmy to jego dyskrecyi.

JAJOZEGAR. Wynalazczość kobiet wzrasta z dnia na dzień. Zauważyć to się daje szczególnie w Londynie, gdzie z pomiędzy 30 tysięcy wynalazków jakie przeciętnie co roku zgłaszają do urzędu patentowego, około 300 przypada na kobiety.

W ostatnich trzech latach cyfra ta prawie się potroiła, co świadczy, iż kobiety zajmują się coraz więcej pracą nad wynalazkami.

Przeważnie część wynalazków tyczy się jednak zakresu gospodarstwa domowego: jak nowe naczynia kuchenne, ulepszenia przy praniu bielizny, zbieraniu kurzów itd.

Najznakomitszą wynalazczynią angielską jest Mrs. Ayrton, która zasłynęła jeszcze przed wojną wynalezieniem bardzo pomysłowo skonstruowanych wentylatorów do wietrzenia w kopalniach.

Wynalazek pani Ayrton miał doniosłe zastosowanie podczas wojny w okopach i służył do oczyszczania powietrza z gazów trujących.

Jednym z najbardziej sensacyjnych wynalazków kobiecych, które pojawiły się tego roku, jest automatyczny zegar, wskazujący, czy kura chodzi z jajem czy nie; zegar ten rozchwytywany jest przez hodowców drobiu.

NATURALIZACYA OBCOKRAJOWCÓW WE FRANCYI. W „Journal des Debats" z przed kilku dni znajdujemy kilka ciekawych liczb co do liczby naturalizacyi obcokrajowców we Francyi w roku 1924. Z pośród naturalizowanych we Francyi najwięcej jest Włochów, potem idą Belgowie, Niemcy, Rosyanie, Hiszpanie, Polacy, Szwajcarzy i inni. Przytem, jeśli chodzi o ściśle dane Włochów w roku ostatnim było 1430, Polaków zaś 142.

Dziennik francuski żąda, aby zmniejszono koszta naturalizacyi, uważając widocznie objaw ten za pożądany.

Ameryka boi się przyrostu ludności,
Francya - drży z powodu jej ubytku.

Są na świecie teraz dwa kraje, gdzie na punkcie rodzenia dzieci rozlegają się przeciwstawne hasła. We Francyi hasło to brzmi całkiem biblijnie: rozpładzajcie się i rozmnażajcie, jak ryby w wodzie. Natomiast w Ameryce święci tryumf teorya Maltusa o ograniczeniu urodzeń. W Ameryce głośno się ostatnio rozprawia o konieczności zaprowadzenia kontroli nad urodzeniami. Ograniczenie liczby dzieci zostało wzniesione do wyżyny ideału społecznego. Zapowiada się mesyaszowe czasy, gdy każdy jankes mieć będzie tylko po jednem dziecku, najwyżej zaś po dwojgu. Wtedy — wywodzą zwolennicy tego systemu, — kraj pozbędzie się wszelkich bolączek, jakie go trapią, wyzwoli się z nędzy etc.

Uczeni profesorowie, pastorzy, reformatorzy zgromadzają się na zjeździe w New Yorku, by na 15 posiedzeniach zastanawiać się nad przekleństwem nadmiaru dzieci i błogosławieństwem powściągliwości w tym względzie. Ku końcowi posiedzenia pani Małgorzata Singer, apostołka kontroli dziecięcej, posyła depeszę do prezydenta z żądaniem w imię humanitaryzmu i moralności, w imię sprawiedliwości i przyszłości Ameryki, by przeprowadził prawo, pozwalające lekarzom na udzielanie niezbędnych porad w kierunku zapobiegania urodzeniu niepożądanego potomstwa.

We Francyi taka depesza byłaby uważana za zdradę stanu. Tam przeciwnie rozlega się patrjotyczny okrzyk: „ożeńmy Doumergue" albowiem nie licuje by bezdzietny kawaler był prezydentem kraju, którego największą cnotą obywatelską jest obecnie płodność. Tam w imieniu tych samych ideałów nawołuje się do najintensywniejszego rodzenia, przyczem wypłaca się nagrody rodzicom, błogosławionym przez większą liczbę dzieci.

Czem się tłumaczy ten rażący kontrast? Czy we Francyi są tak silne przesądy przeciwko kontroli nad urodzeniami? Czy lekarzom nie wolno tam udzielać porad maltuzyańskich? O, nie. We Francyi kontrola urodzeń praktykowana jest od dziesiątków lat, a kobiety francuskie nie potrzebują rad od lekarzy, gdyż odnośne środki zapobiegawcze przekazywane tam są z jednego pokolenia na drugie. Ale o- **kropnością** dla [illegible] to, że urodzenia zmniejszają się tam z roku na rok, a wzrost ludności się zatrzymał. Każdy patryota francuski uważa za swój obowiązek ronić łzy nad bezdzietnością kochanej ojczyzny. Cóż, gdy żona tego patryoty nic sobie nie robi z patryotyzmu mężowskiego i chcąc utrzymać swą młodość i urodę najdłużej, obdarza go conajwyżej jednem dzieckiem.

Obecnie rozpacz Francyi z powodu upadku ludności jest jeszcze większa, niż dawniej. Podczas, gdy przed wojną była to tylko sprawa społeczna, teraz bezdzietność stała się problemem politycznym. Albowiem akurat Niemcy, które są rywalem politycznym Francyi posiadają kobiety błogosławione licznem potomstwem. Każdy polityk francuski ma stale przed sobą następującą tabelę: w roku 1889 ludność Niemiec wynosiła 46,855,704, ludność Francyi 38,218,903. To można było jeszcze znosić. Ale w roku wybuchu wojny Niemcy już miały ludności: 85,000.000 czyli niemal w dwójnasób w porównaniu z rokiem 1889. A położenie od roku 1914 dla Francyi nietylko się nie poprawiło, lecz raczej się pogorszyło.

Największą niespodzianką jest to, że cofanie się w urodzeniach nie wynika we Francyi z przyczyn ekonomicznych. Niema tam przesilenia gospodarczego. Przemysł i handel są tam w pełnym rozwoju, niema prawie bezrobotnych, przeciwnie trzeba jeszcze importować obcokrajowców, by podołać istniejącej pracy. Około 2 milionów imigrantów mieszka teraz we Francyi, głównie z Włoch, Hiszpanii i Polski. Czemu więc Francya jest tak karana? Czemu taka śmiertelność, skoro pod względem zdrowotności publicznej, warunków sanitarnych, klimatu, dobrobytu nie stoi Francya niżej od sąsiadów? Jedynem tłumaczeniem jest to, że matki francuskie nie dbają o dzieci. To spowodowało powstanie rasy o niższej płodności. Poprzednio kobiety francuskie nie chciały mieć dzieci, ale z biegiem czasu wykorzeniły w sobie instynkt naturalny macierzyństwa, woląc czerpać szczęście z miłości bezdzietnej. W rezultacie grozi z tego powodu Francyi k[illegible] trofa polityczna. Natomiast antypotomowcy amerykańscy wróżą swej ojczyźnie nie mniejszą katastrofę wskutek nadmiaru płodności. Jakto trudno ludności dogodzić!

Kilku chłopców

do magazynu

przyjmie „ORZEŁ" S. A., Librowszczyzna 3. Z działu obuwia mają pierwszeństwo.

Marks w kierownictwie „Reichsbanner'a"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin. 16 5 (T) B. kanclerz Rzeszy Marks kontrkandydat nia prezydenta Rzeszy oświadczył gotowość wstąpienia do kierownictwa republikańskiego związku „Reichsbanner".

Rozwojowiec węgierski skazany za obrazę religii katolickiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 16 5. (T) Z Budapesztu donoszą: Adwokat Katyi, przywódca „Budzących się Węgrów" został z powodu obrazy religii katolickiej skazany przez sąd na milion koron kary.

Katyi w czasie przemówienia na zebraniu „Budzących się Węgier" wyraził się, że Żydzi „dziękują się" wobec świata Mojżeszem i Chrystusem, których urodzenie przedstawia się wiel ce tajemniczo.

Dwa miliony zbrodniarzy „działa" w Ameryce

Nowy Jork, 16. 5 PAT. Został tu otwarty międzynarodowy kongres policyjny. Mowę powitalną wygłosił londyński prezydent policyi. Kierownik policyi nowojorskiej Enright wygłosił wykład, w którym powiedział, że w Ameryce znajduje się około 2 milionów zbrodniarzy. Rocznie mordowanych jest w Ameryce przez zbrodniarzy 10.000 osób.

Sytuacya w Maroku francuskiem wciąż poważna

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 16 5. (K) Z Rabat donoszą, że sytuacya w Marokku mimo zwycięstwa wojsk francuskich nad powstańcami jest wciąż jeszcze poważna. Kabyli po doznanej klęsce gromadzą znów swe siły i wtargnęli w Amaran i Uled do pozycyi francuskich.

Terror Riffenów wobec plemion arabskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 16 5. (K). Riffenowie stosują terror wobec tych plemion arabskich, które nie powstały przeciw Hiszpanii i Francyi. Ab El Kerim uwięził tych przywódców, którzy zawinili klęskę powstańców.

SPROSTOWANIE BŁĘDÓW W DZIALE SZACHOWYM I ŁAMIGŁÓWEK

Do działu szachowego i łamigłówki w dzisiejszym numerze zakradły się następujące pomyłki, których już nie można było poprawić:

W zadaniu szachowem Nr. 26 Rducha koń biały ma stać na e4, a nie na c4. Diagram przy tem zadaniu jest poprawny.

W łamigłówce pole czarne w drugim wierszu od góry na końcu ma być białe.

Szósty wiersz od góry jest całkiem błędny. Pola jego mają poprawnie wyglądać następująco: Drugie, dziewiąte i jedenaste mają być czarne. Liczba 14 ma być w polu trzeciem, liczba 15 ma być w polu dwunastem.

Giełda warszawska z dnia 16 b. m. (PAT.) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. trranz. 5·17, bony złote — — — pożyczka złota —, milionówka — — pożyczka dolarowa 0·29

Czeki: Belgia tranz. 26·19, Holandya tranz. 208·?0 Londyn tran. 2516, Nowy Jork tranz. 517· – Paryż tranz. 2698, Praga tranz. 15·39, Szwajcarya tranz. 100·35, Wiedeń tranz. 73·60, Włochy tranz. 21·17.

Giełda warszawska z dnia 16 b. m. (PAT.) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków 0·27, Bank Przemysłowy Lwów 0·28, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 8·50 Puls 0·37, Wild 2·10, Cukier Warszawa 2·50, Cegielski 0·42, Ursus 1·55, Parowozy 0·61, Zawiercie 14·40 Żegluga 0·17, Polska nafta 0·22, Siła i Światło 0·33- Chmielów 0·85, Strachowice 2·28, Pocisk 1·18, Zieleniewski 10·00, Żyrardów ?·7?, Chodorów 3·60.

Zurych, 16. 5 PAT. Paryż 26.87, Londyn 25.08, Nowy Jork 5.16, eBlgia 26.10, Włochy 21.06, Hiszpania 74.80, Berlin 123, Wiedeń 72.80, Praga 15.30, Warszawa 99.45, Budapeszt 0.72. Tendencya spokojna.

Drobne ogłoszenia

Wózki dziecięce odnawia precyzyjnie, gumy zakłada na poczekaniu Kółka sprzedaje na sztuki. Piechowicz, Mikołajska 7 1205

Poszukuje się panny, znającej się na szyciu do dwojga dzieci (4 i 8 lat). Pierwszeństwo mają freblanki z jęz. hebr. Zgłoszenia Zarząd szpitala żyd., Skawińska 8 1209

4-pokojowe mieszkanie, bliske śródmieścia z komfortem, poszukiwane od czerwca lub lipca. — Zgłoszenia pod „Zdrowe słoneczne" do Biura Stattera, Rynek 8

Poszukuję zdolnej ekspedyentki do handlu towarów modnych. Manheimer, Rynek gł. 9 (pasaż Bielska)

Mieszkanie 4-pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, zamienię na 3 pokoje bez dopłaty. Zgłoszenia pod „Komfort" Biuro ogłoszeń, Sienna 12

Fma spedycyjna H. Mendelsohn poszukuje zdolnego, obeznanego z fachem spedycyjnym **praktykanta** z dobremi poleceniami do natychmiastowego wstąpienia

STENOGRAFII polsk. lub niem. wyucza w 20 lekcyach. **Felicya GOLDZWEIG, ul. Bocheńska 5, I. p.**

BERNARD GRESCHLER hurtownia wyrobów żelaznych i stalowych **Kraków, Grodzka 43** hurt. POLECA częściowo wszelkie artykuły do gospodarstwa domowego. Wyłączna sprzedaż i fabr. skład **naczyń aluminiowych „STAHLMARK".** 756

Z braku znajomości, pragną tą drogą poznać intel. panów (Zyd.) w wieku od 28—35 lat 3 panny o nieskazitelnej przeszłości w celu towarzyskim. Zgłoszenia pod „Brunetka A.", „Szatynka M.", „Brunetka H." do Adm. N. Dz.

SŁUCHACZKA FILOZOFII zdolna, władająca językiem francuskim, poszukuje guwernerki. — Zgłoszenia pod „Filozofka 23" do Admin N. Dziennika





SUDORYN

(w pudełkach z sitkiem)

jedyny, wypróbowany środek usuwający **bezpowrotnie pot i niemiłą woń rąk, nóg i pach**

Labor. Chem. Farm. „Ap. Kowalski" Warszawa, Miodowa 5

Szczegóły udaremnionego spisku bolszewickiego w Jugosławii

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 16 5. (D) Spisek na życie Pasicza i Pribicewicza, o którym donosiłem przed kilku dniami, miał jak się okazuje znacznie większe rozmiary, niż przypuszczano.

Dotąd aresztowano 70 osób.

Spiskowcy mieli zamiar dokonać zamachów na króla, rząd i budynki rządowe. Zamach na króla miał już nastąpić dnia 15 maja. Jedno z państw ościennych uwiadomiło rząd jugosłowiański o przygotowującym się spisku, wywołanym z inicyatywy Moskwy. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się kilku Rosyan i Węgrów, po największej części zaś są to Bułgarzy; są to inżynierowie, studenci, byli oficerowie i robotnicy. Rząd jugosłowiański podejmie kroki dyplomatyczne w tej sprawie nietylko w Sofii, ale i w Wiedniu.

Wyrok śmierci na sprawców zamachu w Sofii - wykonany

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 16 5. (D) „Stunde" donosi z Belgradu: Dziś został wykonany wyrok śmierci na sprawcach zamachu na katedrę w Sofii. Wyrok śmierci został wykonany przez powieszenie.

— Dymisya ministra wojny na Litwie Daukantasa została przyjęta.

— Painleve przyjął gen. Dupont, szefa francuskiej misyi wojskowej w Polsce.

— W Atenach został podpisany prowizoryczny traktat handlowy grecko-niemiecki.

Żydowska gmina wyznaniowa we Wiedniu.
S. Z. 341 ex 1925.

ROZPISANIE KONKURSU

W kolegium rabinackiem (Beth Din) żyd. Gminy wyznaniowej we Wiedniu wakuje posada **ASESORA**

Ubiegać się o tę posadę mogą tylko kwalifikowani kandydaci, posiadający również wykształcenie ogólne, stojący na gruncie ściśle konserwatywnym. Podania zaopatrzone w curriculum vitae, wraz z odpowiedniemi świadectwami, z podaniem wieku, stosunków rodzinnych i przynależności państwowej wnosić należy najpóźniej do dnia 31 maja br. do Prezydyum żyd. Gminy wyznaniowej we Wiedniu I. Seitenstettengasse L. 4.

Wiedeń, 30 kwietnia 1925.

Prezydyum żyd. Gminy wyznaniowej we Wiedniu.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odp. Dawid Laser. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7